



KOŚCIÓŁ

Franciszek: celem naszego życia jest niebo

16.08.2019



„Nie dajmy się wciągnąć przez małostkowości życia, lecz wybierzmy wspaniałość nieba” – zachęcił Ojciec Święty w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny przed modlitwą „Anioł Pański”.

Papież zwrócił uwagę, że w czytanim dziś fragmencie Ewangelii (Łk 1,39-56) – hymnie Maryi Magnificat szczególną rolę odgrywają dwa czasowniki: wielbi i raduje się. Zaznaczył, że Maryja uczy nas radować się w Bogu, ponieważ czyni on „wielkie rzeczy” (por.

w. 49). Natomiast poprzez słowo „wielbi” Maryja ukazuje nam, że jeśli chcemy, aby nasze życie było szczęśliwe, Bóg musi być postawiony na pierwszym miejscu, ponieważ tylko On jest wielki, zaprasza nas do spojrzenia na „wielkie rzeczy”, których Pan w Niej dokonał.

Franciszek przypomniał, że jesteśmy pielgrzymami do domu w niebie, a naszym pocieszeniem jest Maryja wzięta do chwały. Zachęcił, byśmy spojrzeli w niebo, gdzie na którego progu czeka na nas Matka. „Pozwólmy, by Matka Boża wzięła nas za rękę. Za każdym razem, gdy bierzemy do ręki różaniec i modlimy się do Niej, czynimy krok w kierunku wielkiego celu życia” – powiedział Ojciec Święty.

„Pozwólmy się pociągnąć prawdziwym pięknem, nie dajmy się wciągnąć przez małostkowości życia, lecz wybierzmy wspaniałość nieba. Niech Najświętsza Dziewica, Brama Niebios pomaga nam z ufnością i radością spoglądać każdego dnia tam, gdzie jest nasz prawdziwy dom, gdzie jest Ona, oczekująca nas jako Matka” – stwierdził papież ..

W czasie spotkania z wiernymi papież pozdrowił również pielgrzymów przybyłych do Częstochowy: „Dzisiaj w Częstochowie w Polsce zgromadziło się wielu pielgrzymów, by uczcić Wniebowziętą Dziewicę i by wspomnieć setną rocznicę przywrócenia relacji dyplomatycznych między Stolicą Apostolską i Polską”.

„Przesyłam moje pozdrowienie tym, którzy zebrali się u stóp Czarnej Madonny i zachęcam ich do modlitwy za cały Kościół. Pozdrawiam także Polaków tu obecnych” – dodał Franciszek, wskazując na grupy na placu Świętego Piotra.

Podczas spotkania papież poprosił wiernych o modlitwę w chwili, gdy pobłogosławił różańce przeznaczone dla „braci w Syrii”. „Z inicjatywy stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie wykonano około

sześciu tysięcy koronek różańców” – poinformował Franciszek, dodając że zrobiły je siostry karmelitanki z Betlejem.

Przekazał następnie, że różańce te zostaną rozdane we wspólnotach katolickich w Syrii jako znak jego bliskości z nimi. Otrzymają je zwłaszcza rodziny, które straciły bliskich na wojnie. „Odmawiajmy modlitwę różańcową za pokój na Bliskim Wschodzie i na całym świecie” – wzywał Franciszek, trzymając w rękach jeden z różańców dla Syrii.

Papież wyraził również solidarność z ludnością krajów Azji Południowej, która ucierpiała w wyniku deszczów monsunowych. „Modlę się za ofiary i pozbawionych dachu nad głową, za wszystkie bezdomne rodziny. Niech Pan da siłę im i tym, którzy im pomagają” – podkreślił.

Za: www.deon.pl

Oświęcim: „Nienawiść nie jest siłą twórczą. Siłą twórczą jest miłość”

14.08.2019

– Będąc świadkiem ofiarnej miłości, Ojciec Maksymilian Maria Kolbe był jednocześnie świadkiem fundamentu wszelkiej autentycznej miłości, jaką jest wolność. – mówił arcybiskup Marek Jędraszewski podczas Mszy św. z okazji 78. rocznicy śmierci św. Maksymiliana M. Kolbego. Eucharystia była sprawowana przy ołtarzu polowym na Placu Apelowym przy Bloku 11 w Auschwitz z udziałem między innymi arcybiskupa Bambergu Ludwiga Schicka i bpa Jerzego Maculewicz OFM, administratora apostolskiego w Uzbekistanie. Wcześniej duchowni złożyli wiązanki kwiatów pod ścianą śmierci oraz modlili się w celi, w której śmiercią głodową zmarł św. o. Kolbe.



Zebranych przywitał biskup Piotr Greger. Przypomniął, że do byłego nazistowskiego obozu koncentracyjnego KL Auschwitz przybyło trzech wielkich papieży: Jan Paweł II, Benedykt XVI i Franciszek.

– Wyjątkowość Oświęcimia mierzy się świętością tych, którzy na obozowym ołtarzu złożyli ofiarę ze swego życia. – powiedział bp Greger.

Na początku homilii metropolita krakowski zauważył, że Ojczyzna to groby i krzyże, które świadczą o pamięci, cierpieniu, ale niosą również nadzieję zmartwychwstania i zwycięstwo.

– Chcę mówić o Ojczyźnie wyznaczonej przez obecność chrześcijan, przez obecność męczenników.

Zaznaczył, że obóz koncentracyjny w Oświęcimiu był przestrzenią odmowy. Po pierwsze odmówiono w nim miejsca człowieczeństwu – więzień stawał się numerem. Zastępca komendanta Rudolfa Hoessa, Karl Fritzsche, mówił: „Dla nas wszyscy razem nie jesteście ludźmi, tylko kupą gnoju”. Auschwitz był również miejscem odmowy wspólnoty rodziny, narodu i Kościoła, nadziei na wolność i pamięci. W tym kontekście arcybiskup zacytował słowa Józefa Tischnera: „Czy można kierować odwet przeciwko zmarłym? Tak. Można im odmówić cmentarza. Nieprzyjaciółom, którzy padli ofiarą odwetu, odmawia się cmentarza. Nie chowa się ich ciał do grobów, lecz <<wrzuca do dołów>>, zasypuje się je, zaciera ślad, sadzi na mogiłach lasy. Nie ma już śladu po człowieku”.

– Na koniec, Konzentrationslager Auschwitz był miejscem odmowy Boga: przekonanie wielu, że jeśli na ziemi zaistniało takie piekło jak Auschwitz, to Boga nie ma. Naprzeciw tej wielopłaszczyznowej odmowie, jaka składa się na rzeczywistość obozu, Ojciec Maksymilian Maria Kolbe pojawia się jako świadek.

Metropolita podkreślił, że św. Maksymilian świadczył przede wszystkim o człowieku. Przytoczył dramatyczną rozmowę, jaka dokonała się między franciszkaninem a Karlem Fritzschem, kiedy wbrew zakazowi, św. Maksymilian wystąpił z szeregu i poprosił, aby to on poszedł w miejsce innego więźnia na śmierć głodową. Zastępca komendanta pytał wtedy: „Kto ty jesteś?”. Ojciec Maksymilian, wskazując na swoją tożsamość i powołanie, odpowiedział: „Jestem księdzem katolickim”. Arcybiskup zaznaczył, że św. Maksymilian jest również świadkiem rodziny – broniąc wspólnoty rodzinnej Franciszka Gajowniczka, wolności ducha, pamięci Boga i Jego potęgi.



– Ojciec Maksymilian słuchał Chrystusa, był z prawdy Bożej, prawdy Chrystusowej. Dał świadectwo o swoim Mistrzu i Panu. Umierając, dał świadectwo o swojej wierze w Boga, który jest miłością i daje nadzieję życia wiecznego.

Arcybiskup zwrócił uwagę na przesłanie, które po 78. latach nadal przekazuje św. Maksymilian: choć nie ma grobu, krzyża i relikwii świętego, pozostaje pamięć, a Auschwitz jest miejscem w którym – mówiąc słowami Józefa Tischnera – „umarli mówią, stanowią jakieś mniej lub bardziej określone zobowiązania. To więże. Niekiedy umarli zobowiązują mocniej niż żywi. U grobu zmarłego człowiek uświadamia sobie, że jest dziedzicem. Co znaczy, że jest dziedzicem? Znaczy przede wszystkim: mieć udział w godności tych,

k którzy byli przed nami. Kontynuując, kontynuujemy przede wszystkim godność. Jesteśmy spadkobiercami dzięki przodkom”.

Jakie dziedzictwo przekazuje światu św. Maksymilian? – pytał metropolita. Jest to przede wszystkim zwycięstwo miłości nad nienawiścią. Arcybiskup zacytował słowa Jana Pawła II z czerwca 1979 roku: „W tym miejscu straszliwej kaźni, która przyniosła śmierć czterem milionom ludzi z różnych narodów, o. Maksymilian Kolbe odniósł duchowe zwycięstwo, podobne do zwycięstwa samego Chrystusa, oddając się dobrowolnie na śmierć w bunkrze głodu – za brata”. Dodał, że św. Maksymilian uczy szacunku dla wartości rodziny i autentycznej wolności, opartej na Dekalogu, wynikającej z godności istot stworzonych na obraz i podobieństwo Boga.

– Wolność autentyczna nie jest absolutną wolnością, sprowadzoną do hasła: „róbta, co chceta” (...) Wolność musi być rzeczywistością przenikniętą przez rozum, zgodnie z tym, o czym mówi nam w głębi naszych serc prawo naturalne – czyń dobro, a unikaj zła. Tylko taka wolność jest wolnością autentyczną.

Arcybiskup nawiązał do „Klisy pamięci” Mariana Kołodzieja, który został przywieziony do Auschwitz w pierwszym transporcie. W obozie spotkał o. Maksymiliana i dzięki rozmowie z nim, zrozumiał, że Bóg również cierpiał w Auschwitz i nigdy nie opuścił swoich wiernych. Metropolita przywołał także papieskie słowa, ogłoszone na Błoniach w 1979 roku: „Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale – pytanie zasadnicze: czy wolno? I w imię czego <<wolno>>? Jaki argument rozumu, jaką wartość woli i serca można przedłożyć sobie samemu i bliżnim, i rodakom, i narodowi, ażeby odrzucić, ażeby powiedzieć <<nie>> temu, czym wszyscy żyliśmy przez tysiąc lat?! Temu, co stworzyło podstawę naszej tożsamości i zawsze ją stanowiło. Kiedyś Chrystus zapytał apostołów (było to po zapowiedzi ustanowienia Eucharystii, gdy różni odsuwali się od Niego): <<Czyż i wy chcecie odejść?>>. Pozwólcie, że następca Piotra powtórzy dzisiaj wobec was wszystkich tu zgromadzonych – i wobec całych naszych dziejów i całej współczesności... że powtórzy dziś słowa Piotra – słowa, które wówczas były jego odpowiedzią na pytanie Chrystusa: <<Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego>>”.

– Tu, w Auschwitz, dzięki św. Maksymilianowi Maria Kolbemu jawi się nam, Polakom, ale także przedstawicielom innych narodów, chrześcijanom i katolikom, Ojczyzna jako szczególnie zobowiązujące dziedzictwo. Kardynał Karol Wojtyła pisał w poemacie z 1974 roku „*Myśląc Ojczyzna...*”: „Ojczyzna – kiedy myślę – / wówczas wyrażam siebie i zakorzeniam, / mówi mi o tym serce, / jakby ukryta granica, / która ze mnie przebiega ku innym, / aby wszystkich ogarnąć/ w przeszłość dawniejszą niż każdy z nas: / z niej się wyłaniam.../ gdy myślę Ojczyzna – / by zamknąć ją w sobie jak skarb”.

Kończąc homilię, arcybiskup zwrócił uwagę na konieczność świadomego wyłaniania się z Ojczyzny, którą dla wszystkich wierzących jest święty, apostołski i katolicki Kościół.

– Zamknąć w sobie chrześcijańską, a w tym także polską, kulturę. Zamknąć w sobie chrześcijańską, a w tym także polską, historię i tradycję. Zamknąć w sobie dzieje polskich męczenników – od św. Wojciecha i Stanisława Szczepanowskiego, przez św. Andrzeja Bobolę i św. Maksymiliana Marię Kolbego po bł. ks. Jerzego Popiełuszkę. Zamknąć w sobie ten wielki skarb – by go pomnażać i przekazywać kolejnym pokoleniom, które przyjdą po nas i będą myśleć: Ojczyzna.

Przed błogosławieństwem, w imieniu niemieckiego episkopatu, głos zabrał arcybiskup Ludwig Schick, który podziękował za możliwość uczestniczenia w obchodach 78. rocznicy śmierci św. Maksymiliana.

– Maksymilian Kolbe nie chciał pokłonić się przed nacjonalistyczną pychą nazistów. Rzeczywistym motywy ruchu oporu przeciwko Hitlerowi był on – Maksymilian Kolbe, który nie chciał uznać Hitlera za absolutnego przywódcę, lecz ogłaszał Boga jako absolutnego Pana i władcę narodów.

Prowincjał prowincji krakowskiej franciszkanów o. Maran Gołąb zauważył, że św. Maksymilian, wstępując do zgromadzenia, miał świadomość, że życie zakonne pomoże mu budować silną więź z Maryją.

– Cud miłości, który wygrał w życiu św. Maksymiliana dalej jest kontynuowany – w tym miejscu, które było zaprojektowane jako piekło na ziemi, przez kolejne lata sparowana jest Eucharystia – cud miłości.

Święty Maksymilian Maria Kolbe urodził się w Zduńskiej Woli 8 stycznia 1894 r. Tego samego dnia został ochrzczony w kościele Wniebowzięcia NMP w Zduńskiej Woli i otrzymał imię Rajmund. Jego rodzice, Juliusz i Marianna, byli tkaczami. Kiedy Rajmund miał około 10 lat, objawiła mu się Najświętsza Maryja Panna, która trzymała w rękach dwie korony: białą (symbol czystości) i czerwoną (symbol męczeństwa). W 1907 r. 13-letni Rajmund podjął naukę w Małym Seminarium Duchownym Ojców Franciszkanów we

Lwowie. Po jego ukończeniu, zdecydował się wstąpić do zakonu franciszkanów konwentualnych (1910). Wraz z habitem otrzymał imię Maksymilian. W kwietniu 1918 r. przyjął święcenia kapłańskie. Wcześniej, w październiku 1917 r. założył stowarzyszenie Rycerstwo Niepokalanej. 17 lutego 1941 r. został aresztowany przez gestapo i przewieziony na Pawiak. Pod koniec lipca 1941 r. z obozu uciekł jeden z więźniów. W odwecie za tę ucieczkę, Niemcy wybrali dziesięciu ludzi na śmierć głodową. Jednym z nich był Franciszek Gajowniczek, w miejsce którego zgłosił się o. Maksymilian. Zmarł 14 sierpnia 1941 r. dobity zastrzykiem fenolu. Jego ciało zostało spalone w krematorium następnego dnia. Papież Jan Paweł II kanonizował go 10 października 1982 r. Ogłosił go również Męczennikiem z miłości.

Za: diecezja.pl

Kard. Grocholewski: Uczynmy Maryję Matką naszych społeczności

19.08.2019

Uczynmy Maryję naprawdę Matką naszych parafii, naszych społeczności, naszych rodzin, naszych domów zakonnych. Przede wszystkim jednak uczynmy Ją Matką naszych serc, naszych myśli, naszych pragnień. A Ona, ta wspaniała Matka, będzie nas prowadzić do najwyższego dobra, do Chrystusa, którego dzisiaj świat tak bardzo potrzebuje – powiedział kardynał Zenon Grocholewski, były prefekt Kongregacji ds. Edukacji Katolickiej, w homilii Sumy pontyfikalnej kończącej uroczystości Odpustu Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kalwarii Zebrzydowskiej. W uroczystościach wzięło udział ok. 80 tys. wiernych.

Publikujemy treść homilii:

Kalwaria Zebrzydowska domem Matki

Wstęp

W tym roku minęło 40 lat od kiedy św. Jan Paweł II po raz pierwszy przybył do tego sanktuarium jako papież i to już podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski w 1979 rok. Ten fakt jest niewątpliwie wymownym i mówi bardzo dużo o roli jaką to sanktuarium odegrało w formowaniu świętości największego z Polaków. Przygotowując to kazanie starałem się trochę poczytać o tym centrum kultu maryjnego. Uderzyło mnie to, jak bardzo tenże papież był związany z tym miejscem świętym. Przybywał tutaj często już w dzieciństwie, potem jako młodzieniec, kapłan, biskup, arcybiskup krakowski, kardynał i wreszcie papież. Nawiedzał to sanktuarium biorąc udział w pielgrzymkach, jak również by przewodniczyć różnym uroczystościom, ale jak sam wyznał na tym miejscu przed 40 laty: „Najczęściej przybywałem tutaj sam, tak żeby nikt nie wiedział, nawet kustosz klasztoru. [...] sam i wędrowałem po drózkach Pana Jezusa i Jego Matki, rozpamiętywałem Ich najświętsze tajemnice. To jest zupełnie przedziwna rzecz – te dróżki [...]. A prócz tego polecałem Panu Jezusowi przez Maryję sprawy szczególnie trudne i sprawy szczególnie odpowiedzialne w całym moim posługiwaniu biskupim, potem kardynalskim. Widziałem, że coraz częściej muszę tu przychodzić, bo po pierwsze spraw takich było coraz więcej, a po drugie – dziwna rzecz – one się zwykle rozwiązywały po takim moim nawiedzeniu na drózkach. Mogę wam dzisiaj powiedzieć, moi drodzy, że prawie żadna z tych spraw, które czasem niepokoją serce biskupa, a w każdym razie pobudzają jego poczucie odpowiedzialności, nie dojrzała inaczej, jak tutaj, przez domodlenie jej w obliczu wielkiej tajemnicy wiary, jaką Kalwaria kryje w sobie” (7 czerwca 1979).

Innymi słowy, czuł ten wielki nasz rodak ogromną potrzebę serca przybywania tutaj jak do domu Matki, z którą chciał rozmawiać, przypatrywać się jej życiu, prosić ją o radę i wstawiennictwo, umocnić się jej matczyną miłością w realizowaniu swego powołania.

Tak, tutaj sobie uświadamiamy, że Maryja jest nie tylko Matką Jezusa, Matką Bożą, ale jest też Matką naszą, Matką nas wszystkich, Matką każdego z nas.

W związku z tym, przychodzi mi na myśl wydarzenie z dnia 21 listopada 1964 roku. Kończyła się wówczas trzecia sesja Soboru Watykańskiego II, podczas której dyskutowano nad tajemnicą Kościoła i wypracowano wspaniałą Konstytucję Apostolską na ten temat, na temat Kościoła, rozpoczynającą się od słów *Lumen gentium* – światło narodów (Kościół Święty jest bowiem ukazany jako światło dla wszystkich narodów, dla całej ludzkości). W tym dniu papież św. Paweł VI – jakby chcąc ukoronować tę dyskusję i

wspomniany dokument o tajemnicy Kościoła – w bazylice św. Piotra uroczyście ogłosił Maryję “Matką Kościoła”, tzn. Matką “całego ludu chrześcijańskiego, zarówno wiernych jak i Pasterzy” (zob. AAS 56 [1964] 1015). O to zresztą usilnie zabiegał wówczas Episkopat Polski. Wtedy też do Litanii Loretańskiej dodano wezwanie: “Matko Kościoła, módl się za nami!”

1. Dlaczego Maryja jest Matką Kościoła?

Zadajmy sobie pytanie bardziej podstawowe: dlaczego Maryja może być nazywana Matką Kościoła? Albo lepiej: dlaczego Maryja jest Matką Kościoła?

a. Mówiąc ogólnie, Maryja jest Matką Kościoła dlatego, że jest Matką Chrystusa. Rodząc Chrystusa w grocie betlejemskiej, w pewnym sensie zrodziła cały Kościół. Chrystus jest bowiem Głową Kościoła a my wszyscy tworzymy jego Mistyczne Ciało. Maryja zrodziła Chrystusa, którego my jesteśmy Mistycznym Ciałem.



Toteż Chrystus mógł się identyfikować z Kościołem. Na przykład czytamy w Dziejach Apostolskich, że gdy Szaweł (późniejszy Paweł) udawał się do Damaszku, by prześladować chrześcijan, ukazał mu się Chrystus, mówiąc: “Szawle, Szawle, dlaczego Mnie prześladujesz?”. “Kim jesteś, Panie?”, spytał przestraszony Szaweł. “Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz” (Dz 9, 3-5). “Ja jestem Jezus, którego ty prześladujesz”! A przecież Szaweł nie prześladował Jezusa, nawet Go nie znał, nigdy Go nie widział. On prześladował Kościół, prześladował chrześcijan. Ich chciał wtrącać do więzienia. Natomiast Pan Jezus mówi: ty prześladujesz Mnie. Oto jak Pan Jezus identyfikuje się ze swoim Kościołem, ze swoim Mistycznym Ciałem.

Maryja jest Matką Kościoła, ponieważ jest Matką Chrystusa, którego my jesteśmy Mistycznym Ciałem. Dlatego Chrystus mógł się identyfikować ze swoim Kościołem.

b. W sposób szczególny Maryja stała się Matką Kościoła, gdy pełna bólu stała pod krzyżem Chrystusa. Na krzyżu Chrystus dokonywał wielkiego dzieła zbawienia świata. Maryja stała pod krzyżem, współpracując w tym dziele odkupienia, toteż niejednokrotnie bywa nawet nazywana Współodkupicielką.

Można powiedzieć, że na krzyżu Chrystus niejako rodził Kościół, i w tym rodzeniu Kościoła Maryja odegrała szczególną rolę. Jej obecność tam nie ludzkości.

Kardynał Wyszyński kiedyś powiedział, że nie ma rodzenia bez matki, dlatego tam pod krzyżem, gdy rodził się Kościół, była potrzebna matka, była potrzebna Maryja.

2. Ogłoszenie Maryi Matką Kościoła

Właśnie tam pod krzyżem – gdy Maryja współpracowała w rodzeniu się Kościoła – sam Pan Jezus ogłosił ją Matką Kościoła.

Gdy ktoś umiera świadomie, nie mówi rzeczy mało ważnych, nie żartuje, lecz mówi to, co naprawdę leży mu na sercu. Nie ma wątpliwości, że Chrystus umierał świadomie, i w tym momencie powiedział do Maryi, wskazując na Jana: “Niewiasto oto syn Twój”; potem powiedział do Jana, wskazując na Maryję: “Oto Matka twoja” (J 19, 25-27). Te słowa nie mogą oznaczać – jak chcieliby niektórzy – zwykłą troskę Jezusa o los Maryi, zwykłą troskę o to, by zabezpieczyć Jej przyszłość, pomoc. Gdyby Panu Jezusowi chodziło tylko o to, wystarczyłyby słowa skierowane do Jana: “Oto Matka twoja” (czyli: “traktuj Ją jak swoją matkę”), i nie byłyby konieczne, co więcej byłyby zupełnie niepotrzebne słowa skierowane do Maryi: “Oto syn Twój”. Kto umiera świadomie, nie mówi rzeczy niepotrzebnych.

Toteż Kościół od samego początku rozumiał słowa Pana Jezusa w sensie bardziej głębokim; rozumiał, że Jan – ten uczeń, którego Jezus umiłował – reprezentował pod krzyżem cały Kościół, wszystkich chrześcijan, wszystkich tych, których Jezus umiłował, oddając za nich życie. Od samego początku Kościół rozumiał, że słowa Pana Jezusa “oto syn Twój [...] oto Matka twoja” były jakimś wymownym ogłoszeniem Maryi Matką Kościoła, Matką wszystkich wierzących.

W ten sposób Pan Jezus, przed swoją śmiercią, chciał w tym historycznym momencie niejako uroczystie powiedzieć światu i wszystkim przyszłym pokoleniom, że Maryja nie tylko zrodziła Go w grocie betlejemskiej, ale także współpracowała w rodzeniu się Kościoła.

3. Matka Kościoła w historii

Rola Maryi jako Matki Kościoła nie kończy się jednak pod krzyżem, lecz trwa. W sposób bardzo plastyczny pisali Ojcowie Kościoła, czyli ci wspaniali pisarze chrześcijańscy pierwszych wieków, że z otwartego boku Chrystusa na krzyżu zrodził się Kościół. Maryja zaś, która stała pod krzyżem, wzięła ten Kościół w swoje matczyne ręce.

Tak jak w grocie betlejemskiej ścisła Dzieciątka Jezus z całym ogromem swej miłości, tak samo z niezwykłą matczyną miłością przygarnęła pod krzyżem rodzący się Kościół. Tym bardziej przytuliła go swego serca, bo ociekał On jeszcze krwią Jej Syna, i dopiero zrodzony potrzebował matki, tak bardzo potrzebował matki.

A potem, gdy ten młody Kościół oczekiwał w wieczniku zstąpienia Ducha Świętego, oczekiwał niejako tego sakramentu bierzmowania, Maryja była tam wśród apostołów. Ona była tam potrzebna, bo matka jest potrzebna zawsze tam, gdzie życie się rodzi i gdzie życie się rozwija. Ona była dla tego Kościoła – jak pisał jeden z teologów – słońcem, które go rozgrzewało, cementem, który go konsolidował, klejem, który go łączył. Umacniała przestraszonych apostołów, budziła nadzieję. Przecież była Matką.

Tę misję Maryja spełniała przez całą historię. Jest rzeczą wymowną, że od samego początku chrześcijanie jakby instynktownie – jeszcze bez jakiegoś pogłębienia teologicznego – wyczuwali w niej Matkę (jak dziecko instynktownie rozpoznaje swoją matkę) i uciekali się do Niej. Od samego początku bowiem powstawały niezliczone kościoły i sanktuaria Jej poświęcone, jak również mnożyły się dzieła sztuki i literatury na jej cześć.

A św. Bernard (1090-1153) w swej znanej modlitwie powie: “Pomnij o dobrotliwa Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być przez Ciebie opuszczony”. Od wieków nie słyszano! Czyż może matka zapomnieć o swoim dziecku? Czyż może taka matka jak Maryja zapomnieć o swoich dzieciach?

Chciałbym też tutaj zaznaczyć, że wspomniany już nasz ukochany św. Jan Paweł II, ten niezmordowany apostoł dzisiejszego świata, nie wydał żadnego ważnego dokumentu bez powierzenia go trosce Maryi, bo czyż może się dziać coś w Kościele bez udziału jego Matki? I tutaj w Kalwarii Zebrzydowskiej Matka Boża okazuje się prawdziwą Matką, Matką Kościoła. Kościół jest jeden i wielki, rozsiany po całym szerokim świecie. Lecz – jak przypomina Sobór Watykański II – ten Kościół realizuje się w różnych społecznościach: w diecezjach, w parafiach, w misjach, w domach zakonnych, w rodzinach (Sobór nazywa rodzinę „Kościółem domowym”, w różnych instytucjach.

Uczyńmy Maryję naprawdę Matką naszych parafii, naszych społeczności, naszych rodzin, naszych domów zakonnych. Przede wszystkim jednak uczyńmy Ją Matką naszych serc, naszych myśli, naszych pragnień. A Ona, ta wspaniała Matka, będzie nas prowadzić do najwyższego dobra, do Chrystusa, którego dzisiaj świat tak bardzo potrzebuje.

4. O dobra duchowe dla siebie i dla współczesnego świata

Jeszcze dwie bardzo ważne uwagi:

a. Po pierwsze. Przychodzimy do tej Matki, by przedstawić Jej nasze potrzeby, by wypłakać się przed Nią, by prosić o zdrowie, o ulgę w cierpieniu, o zdanie matury, o pomyślne załatwienie jakiejś sprawy, itd. Dobrze, że o to prosimy. Ale musimy pamiętać, że Pan Jezus nie przyszedł na świat, aby uwolnić nas do bólu, cierpienia, aby wyleczyć nas z naszych chorób, aby stworzyć na tutaj na ziemi raj. Przyszedł, aby nam dać dużo więcej, aby otworzyć nam niebo, aby nam wysłużyć życie wieczne, oglądanie Boga twarzą w twarz w wiecznej szczęśliwości. Wyjaśnił: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Miłość Boga względem nas wyraża się więc głównie w tym, że chce On nas obdarzyć wieczną szczęśliwością. Ale chce też byśmy mieli w tym nasz udział, domaga się więc naszej współpracy. Żąda od nas wzięcia krzyża, czyli hojnej miłości. Powiedział wyraźnie: „Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną, nie jest Mnie godzien” (Mt 10,38; Łk 14,27). Tak, musimy się nade wszystko prosić Boga za przyczyną Matki Najświętszej o dobra duchowe. O takie głównie dobra kazał nam się modlić Pan Jezus ucząc „Ojcie nasz”. Mamy mówić: „święć się imię twoje, przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola twoje, itd.”. To są dobra duchowe. Właściwie wszystkie wezwania tej Modlitwy Pańskiej dotyczą wartości nadprzyrodzonych. Bo przecież również wezwanie „chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” nie odnosi się tylko do potrzeb materialnych, ale do tego wszystkiego co nam jest potrzebne w dążeniu do nieba. Na innym miejscu Pan Jezus wyraźnie powiedział: „Starajcie się naprzód o królestwo [niebieskie] i o Jego sprawiedliwość, a [wszystko inne] będzie wam dodane” (Mt 6,33; Łk 12,31). „Cóż bowiem za korzyść odniesie człowiek, choćby cały świat zyskał, a na swej duszy szkodę poniósł?” (Mt 16,26). Podobnie wzywa św. Paweł: „Jeśliście więc razem z Chrystusem powstałi z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi” (Kol 3,1-2). Czegoż więc może Matka Boga i nasza Matka bardziej dla nas pragnąć jak nie właśnie tego, byśmy umieli jak najlepiej wypełnić wolę Bożą i osiągnąć szczęśliwość wieczną? Dlatego jest rzeczą niezmiernie ważną, byśmy modlili się tutaj przede wszystkim o dobra duchowe, byśmy prosili naszą niebieską Matkę o uwolnienie się z grzechu, o wzrost we wierze i miłości, o zachowanie wierności Panu Bogu, o świętość.

b. A druga rzecz, na którą pragnę zwrócić uwagę, to to, że nie możemy myśleć tylko o sobie. Byłoby źle, gdybyśmy na tym świętym miejscu modlili się tylko we własnych intencjach. Mamy przecież braci i siostry rozsiane po całym świecie. Miłość bliźniego przynagla nas, byśmy modlili się też za innych, mając zawsze na uwadze, że najważniejszymi są dobra duchowe. Nie trudno bowiem dostrzec we współczesnym świecie potwornych wojen, zbrodni, terroryzmu, prześladowań, upadku moralności, braku szacunku do życia, obłudy, demagogii, itd. Te tragedie dotyczą dzisiaj boleśnie także wasz kraj. To wszystko jest powodem ogromnych niesprawiedliwości, cierpienia, bólu, łez, chorób i śmierci ogromnej ilości ludzi. Wobec tych potworności Matka Najświętsza w Fatimie domagała się pokuty, nawrócenia i modlitwy. Wzywała więc, by nasza modlitwa miała aspekt misyjny, zmierzała do nawrócenia świata.

Jeszcze jedno, w ostatnim czasie rozboleło nam wszystkim serce, widząc jak w naszym kraju pewne kręgi, i to w sposób bardzo prostacki, obrażają naszą ukochaną Matkę Niebieską, profanują Jej obraz. Maryjo, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią. Uprasza dla nich łaskę, by i oni poculi ciepło Twojej matczynej miłości. My zaś wobec tych faktów, idąc za potrzebą serca, przyrzekamy, że coraz bardziej będziemy Ci okazywać naszą bezgraniczną miłość.

Zakończenie

Konkludując, chciałbym usilnie zachęcić, byśmy w tym sanktuarium modlili się gorąco za świat, a zwłaszcza za nasz kraj, aby zwyciężały w nim dobro i prawda, aby ludzie, szczególnie ci odpowiedzialni za losy naszego kraju, otwierali swe umysły i serca na chrześcijańskie przesłanie miłości i pokory, bo przeciwieństwo miłości i pokory – tzn. pycha i złączyony z nim egoizm – są, jak tego dowodzi historia, największymi niszczycielami dobra i prawdziwego postępu ludzkości.

Maryjo, Ukochana Matko, módl się na nami, za Polską i za całym światem

Za: episkopat.pl

15. Karmelitańskie Dni Młodych - relacja

DALEJ WZWYŻ I DALEJ WGLĄB! Czerna, 25-28 lipca 2019 r.

Co mają wspólnego etapy wzrostu drzewa i „Droga doskonałości” św. Teresy od Jezusa? I jak ma się to do tajemniczej pary na plakacie? Mieli o tym okazję przekonać się uczestnicy 15. Karmelitańskich Dni Młodych. Hasło tegorocznej, jubileuszowej edycji brzmiało: **OBUDZIĆ MIŁOŚĆ**. Droga do tej miłości prowadziła nas przez opisywane przez św. Teresę w „Drodze doskonałości” cnoty, które można odnieść do różnych etapów rozwoju.

Pierwszy dzień to **ZIARNO**, któremu odpowiada cnota **pokory** – aby wzrost był możliwy, trzeba uznać własną małość i kruchość, ale również możliwości rozwoju zaszczipione w nas przez Boga. Dzień drugi to **OBUMIERANIE**, czyli **wyrzeczenie** – droga do nowego życia prowadzi przez ogołocenie, bo „jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity”. Trzeci dzień to **WZROST**, któremu przyporządkować można cnotę **wytrwałości** – rozwój wymaga bowiem wysiłku i nie jest jednorazowym zrywem, ale długotrwałą pracą. Wreszcie ostatni, czwarty dzień, czyli **OWOC**, któremu odpowiada **miłość** – ku niej zmierza cały rozwój człowieka, ona jest celem i kresem drogi duchowego wzrostu.

Spotkanie w ostatni weekend lipca w pewnym sensie samo jest owocem długiego procesu wzrostu. Pierwsze spotkanie organizacyjne odbyło się już w listopadzie 2018 roku. Wtedy zaczęły się wykuwać pierwsze koncepcje, które, raz zasiane, dojrzewały powoli w głowie o. Jakuba Przybylskiego – organizatora spotkania. Tematyka wzrostu i cnót została podjęta na zeszłorocznej serii „Szkół duchowości”, których przedłużeniem stanowi KDM. Niewielu zdaje sobie sprawę, ile mrówczej pracy wymagało przygotowanie tych zaledwie czterech dni spotkania – by każdy szczegół został dopięty „na ostatni guzik”.

Bezpośrednie przygotowania zaczęły się 21 lipca. Wtedy to do Czernej zaczęła zjeżdżać się schola, która już od poniedziałku rozpoczęła intensywne warsztaty muzyczne – tegoroczny śpiewnik liczył aż 66 utworów. Były to zresztą nie tylko warsztaty, ale również rekolekcje – Maria Krawczyk, która od kilku lat odpowiada za oprawę muzyczną KDM-ów, zadbała, by zespół nie tylko śpiewał, ale także modlił się śpiewem i pomagał w modlitwie innym.

Inne ekipy także nie próżnowały. Ekipa medialna przez kilka dni rozstawiała na boisku i w kościele sprzęt nagłośnieniowy i oświetleniowy, by wszystkie punkty programu mogły być dobrze widziane i słyszane. Ekipa kulinarna robiła już przygotowania do intensywnej pracy, która czekała ich podczas spotkania. Ekipa porządkowa uwijała się, by wszystkie elementy „infrastruktury spotkania” znalazły się tam, gdzie znaleźć się powinny.

W czwartek po południu zaczęli zjeżdżać się uczestnicy. Przed Domem Pielgrzyma czekała już na nich nasza forpocztą – Punkt Rejestracji, gdzie mogli zgłosić swój przyjazd, dostać zakwaterowanie i odebrać „pakiet uczestnika” – identyfikator oraz „Niezbędnik” zawierający teksty czytań, Liturgii Godzin i podręczny śpiewnik.

O 16.00 rozpoczęliśmy adorację Najświętszego Sakramentu, która stanowiła pierwszy punkt KDM-ów. Następnie razem ze wspólnotą zakonną odśpiewaliśmy uroczyste „Salve Regina”, po którym nastąpiła Eucharystia. Warto wspomnieć także wieczorny spektakl „Lignum Dei” wystawiony wieczorem na boisku przez Grupę Teatralną „Cordis”. W formie pantomimy przedstawiona została historia grzechu człowieka przy drzewie rajskim oraz jego odkupienia przez Chrystusa na drzewie Krzyża. Pierwszy dzień zakończyliśmy apelem maryjnym, podczas którego została uroczystie wprowadzona napisana na tegoroczny KDM ikona Matki Bożej z Góry Karmel inspirowana wizerunkiem z czerneńskiego sanktuarium.

Ponieważ szczegółowy program KDM-ów został już dość szczegółowo opisany w relacjach „na gorąco”, po każdym z dni spotkania, zatrzymam się tylko na kilku najbardziej charakterystycznych punktach.

Drugiego dnia odbyła się konferencja o. Jerzego Nawojowskiego OCD, który przyjechał do nas z CITEs w Awili (zwanego „Uniwersytetem Mistyki”), by przedstawić nam, czego św. Teresa od Jezusa uczyła na temat wspomnianych już cnót oraz jak realizowała je w swoim życiu. Szeroko zarysowana panorama

pozwoili nam wytworzyć sobie pełniejszy obraz jej koncepcji oraz uniknąć możliwych fałszywych interpretacji.

Tradycyjne już warsztaty odbyły się tym razem nie (jak zwykle bywało) w sobotnie przedpołudnie, ale w piątek po południu. Nie zmieniła się jednak ich forma. Spośród kilkunastu propozycji każdy mógł wybrać dwie, w których uczestniczył. Tegoroczną nowością był „warsztat nowicjusza” (tylko dla mężczyzn), podczas którego można było zobaczyć, jak wygląda codzienność karmelitańskiego nowicjatu oraz zwiedzić kilka niedostępnych zwykle osobom postronnym miejsc. Pojawił się także warsztat języka migowego. Nie zabrakło też warsztatów cieszących się już długą tradycją, np. warsztatu modlitwy wewnętrznej (prowadzonego w tym roku przez s. Anetę, karmelitanę bosą z Częstochowy), warsztatów powołaniowych, czy warsztatu pszczelarskiego. Pełną listę wraz z prowadzącymi można znaleźć w KDM-owym niezbędniku.



Piątek zakończyliśmy procesją światła, która zdążyła się już wpisać w coroczną tradycję KDM-ów. Nie mniej jednak kilkaset osób idących ze świecami pośród ciemności przyklasztornego lasu niezmiennie robi duże wrażenie.

Jednym z najciekawszych punktów KDM-ów było sobotnie świadectwo Grzegorza Polakiewicza. Podzielił się z nami trudną historią swojego życia, a także drogą odkrywania swojego powołania jako wędrownego ewangelizatora i świeckiej osoby konsekrowanej. Można powiedzieć, że dał nam żywy przykład, jak przez pokorę, obumieranie i wytrwałość wzrasta miłość wydając swój owoc.

Po południu konferencję wygłosił o. Paweł Baraniecki OCD z Lublina. Z humorem i pośród barwnych porównań, a zarazem w bezlitośnie konkretny sposób pokazywał nam różnicę między prawdziwą miłością bliźniego, a jej iluzjami skupionymi tylko na „karmieniu się drugim”.

Trzeci dzień spotkania zakończyliśmy „Adoracją miłości”, która w pewnym sensie była „punktem kulminacyjnym” całych KDM-ów. Podczas adoracji wszyscy uczestnicy otrzymali ikonę „Drzewa Życia” z rysunkiem Chrystusa Ukrzyżowanego, który „wyrósł przed nami jak młode drzewo” (Iz 53,2) i jest „winnym krzewem”, w który jesteśmy wszczepieni jako latorośle (J 15,5). Wręczaniu ikon towarzyszyła pieśń oparta na poezji św. Teresy „W tym krzyżu jest życie”, która została umieszczona na rewersie deski.

Świętowanie jubileuszu 15-lecia KDM-ów miało odbyć się w sobotni wieczór, ale ze względu na pogodę zostało przełożone na niedzielny poranek. Dlatego bezpośrednio po śniadaniu i obrzędzie przyjęcia szkaplerza udaliśmy się na jeden z górnych tarasów naszego ogrodu, gdzie miało miejsce wkopanie w ziemię „kapsuły czasu” dla przyszłych pokoleń KDM-owiczów i zasadzenie jubileuszowego drzewa nazwanego spontanicznie „Dąb Jakub”.

O godzinie 11.00 spotkaliśmy się na Eucharystii pod przewodnictwem ojca prowincjała Tadeusza Florka OCD. Była o tyle wyjątkowa, że byli na niej nie tylko uczestnicy KDM-u, ale także wszyscy, którzy przyjechali po prostu na niedzielną Mszę św. Wiązało się to z dużym tłokiem, który został rozładowany w bezprecedensowy sposób – przez wpuszczenie uczestników (obu płci) do chóru zakonnego, a więc poza granice klauzury.

Po Mszy św. i niedzielnym obiedzie zaczęły się pożegnania, które trwały do późnego popołudnia. Bardzo cieszyły nas pojawiające się opinie, że cztery dni minęły bardzo szybko i przydałoby się więcej. Cóż, podobno „wszystko co dobre szybko się kończy”. Mamy jednak nadzieję, że już za rok spotkamy się w podobnym, a nawet poszerzonym składzie. Miejsc noclegowych jest w Czernej pod dostatkiem.

Reszta popołudnia upłynęła bardzo spokojnie – po intensywnych ostatnich dniach w końcu była chwila na złapanie oddechu. Porządki ruszyły dopiero w poniedziałek – i trzeba przyznać, że poszły nader sprawnie. Już w pierwszy dzień udało się uprzątnąć boisko, a w trzy dni było już „po wszystkim”.

Po czasie można pokusić się o małe podsumowanie i garść statystyk. W całym spotkaniu uczestniczyło ok. 300 uczestników (razem z braćmi, siostrami, wolontariuszami, scholą etc.). Maksymalnie wydano 315 posiłków (obiad w sobotę). Przyjechali reprezentanci wszystkich regionów Polski – od Stargardu, przez Wrocław i Warszawę aż po Nowy Sącz. Niemal był też przekrój wiekowy – w założeniu spotkanie jest adresowane do osób w wieku 17-35 lat, ale granica ta została znacznie przekroczona w obie strony. Sporo było osób, które uczestniczyły już w kilku nawet edycjach KDM-ów, ale nie zabrakło także nowych twarzy.

Niedługo powinny pojawić się zdjęcia i nagrania niektórych momentów KDM-ów. Śledźcie uważnie nasze strony i profile!

Mamy nadzieję, że w przyszłym roku będzie nas jeszcze więcej. Zapraszamy do Czernej w ostatni weekend lipca 2020!

br. Marcin Wojnicki OCD Za: www.karmel.pl

Karmelitańskie Dni Młodych w Berdyczowie - Gwozdawie

Od 8 do 11 sierpnia 2019 r. już po raz piąty w Berdyczowie i Gwozdawie odbyły się Karmelitańskie Dni Młodych. Tematem przewodnim było hasło „Uzbrójcie się męstwem” – gdyż patronem tegorocznych dni był św. o. Rafał Kalinowski, który w wielu momentach swego burzliwego życia wykazał się niezwykłym męstwem i może być dla młodych dobitnym przykładem takiej właśnie postawy życiowej. Przyjechało ponad 120 osób z różnych zakątków Ukrainy, a nawet z Polski.



W czwartek już od godzin przedpołudniowych zaczęli napływać do Berdyczowa młodzi ludzie i po obiedzie rozpoczęła się rejestracja. O godz. 16.00 nastąpiło oficjalne przywitanie uczestników i zabrzmiał hymn Dni Młodych „Święci Karmelu”. Kilkuminutowa pantomima wprowadziła wszystkich w nastrój męstwa, a dopełnieniem stała się konferencja o. Maksymiliana Podwiki OCD. O godz. 17.00 uroczystej Mszy Świętej inauguracyjnej w Sanktuarium MB Berdyczowskiej, Królowej Szkaplerza Świętego przewodniczył o. Józef Kucharczyk OCD, Delegat Prowincjała na Ukrainie, a kazanie wygłosił o. Krzysztof Urbański OCD – mówiąc o męstwie Józefa Kalinowskiego w kontekście męstwa Mojżesza. Po Eucharystii wszyscy udali się autobusami do Gwozdawy (16 km od Berdyczowa), małej, ale przytulnej wioski filii

parafialnej Sanktuarium Berdyczowskiego. Po rozlokowaniu (dziewcząt po domach, chłopców w klasztorze) można było skosztować wieczerzy z kuchni polowej. Zanim nastąpił zmrok w górę wystrzeliła kilkumetrowa watra, wokół której zebrał się uczestnicy, aby poznać się bliżej i zawiązać wspólnotę. Wieczór wypełniły konkursy, tańce, prezentacje osób i grup, śpiewy i zagadki, po których wyciszeniem stała się adoracja i modlitwa na zakończenia dnia.

Piątek rozpoczęła modlitwa w ciszy i modlitwa poranna animowana przez młodzież Karmelu z Kijowa. Po śniadanku w plenerze konferencja o. Piotra Gierszewicza OCD o męstwie Wieczernika przybliżyła okres życia Józefa Kalinowskiego sprzed zesłania na Syberię i poddała pytania do pracy w grupach dzielenia. Czas przed Eucharystią wypełniło świadectwo Kamili z Polski. W samo południe wszyscy zebrał się wokół ołtarza Chrystusowego na Eucharystii, której przewodniczył o. Witalij Kozak OCD, który w homilii ukazał męstwo „mądrych dziewic” ewangelicznych. Po obiedzie rozpoczęła się gra terenowa podzielonych na grupy młodych szukających klucza do ukrytego skarbu. Musieli się wykazać zespołowością, bystrością, wiedzą, szybkością, cierpliwością i sprytem. Wolny czas wypełniły różne gry, zabawy, skoki na batucie, spacer, rozmowy i fotosesje. O godz. 17.00 o. Witalij zebrał wszystkich w kościele na szkole medytacji – przybliżając jej istotę i poszczególne etapy. Godzinę później s. Nikodema Czerniecka (terezjanka) poprowadziła szkołę tańców uwielbieniowych. Kolacja nieco pokrzepiła siły i przysposobiła do adoracji w duchu TAIZE na łonie natury wieńczącej cały bogaty w różnorodne wydarzenia dzień.

Sobotnia poranna modlitwa wprowadza Boży nastrój, kontynuowany po śniadaniu w konferencjach o. Witalija Kozaka OCD i o. Pawła Ferko OCD zestawiając św. Pawła i św. o. Rafała. Praca w grupach dzielenia ma pomóc przyglądać się przejawom męstwa w moim codziennym życiu i odpowiedzialności za innych. Świadectwo Natalii z Polski ukazało męstwo w ewangelizacji na ulicy. Południowa Eucharystia ze słowem o. Pawła na temat męstwa ziarna ewangelicznego ukazała św. o. Rafała Kalinowskiego umiarkującego dla siebie, aby stać się „własnością innych”. Czas poobiedni wypełniły gry i zabawy, swobodne konwersacje i bliższe zapoznanie się ze sobą, projekcja filmu i nauka tańców. Szkoła medytacji o. Witalija przeszła od teorii do praktyki. Po kolacji w programie „Mój talent” można było zaprezentować swoje uzdolnienia w różnych dziedzinach wywołując burzę oklasków i wybuchy radości. Wieczorna adoracja w duchu dziękczynienia doprowadziła wszystkich pod spokojny sen.

Niedzielną „Droga Światła” wypełniła czternastoma stacjami całe przedpołudnie. Spotkanie ze Zmartwychwstałym Jezusem przy cmentarzu, podczas śniadanie, w drodze do Emaus, nad jeziorem i podczas w niebo wstępowania (mimo deszczu) zostawiło głęboki ślad w sercach, pamięci i wyobraźni uczestników Karmelitańskich Dni Młodych. Tuż przed Eucharystią młodzi pisali listy do swoich rówieśników biorących udział w wojnie na wschodzie Ukrainy dziękując im i podnosząc na duchu zapewniając o pamięci modlitewnej. Mszy Świętej na zakończenie DNI przewodniczył i homilię wygłosił o. Józef Kucharczyk OCD ukazując męstwo zapalonych kaganków zachęcając obecnych do bycia „światłem dla świata” przez odwagę świadectwa ewangelicznego życia w swoich środowiskach. Ostatnim wydarzeniem było przyjęcie szkaplerza karmelitańskiego przy obrazie MB Szkaplerznej w Berdyczowskim Sanktuarium, odśpiewanie hymnu i zaproszenie na kolejne Dni Młodych ze Świętymi Karmelu za rok. Podziękowaniom i pożegnaniom nie było końca.

Za: www.karmel.pl

Czerna: Niezwykły album muzyczny z chorałami karmelitańskimi

25 chorałowych kompozycji śpiewanych niegdyś w klasztorach karmelitańskich podczas uroczystej liturgii w dniu święta św. Jana od Krzyża znalazło się na płycie „Dnem Joannes Advehit”. Projekt zrealizowano w klasztorze pw. św. Proroka Eliasza w Czernej koło Krakowa. Powstał dzięki zaangażowaniu karmelitów bosych pochodzących z obydwu polskich prowincji – warszawskiej i krakowskiej.

Kierujący przedsięwzięciem o. Mariusz Wójtowicz OCD wyjaśnił, że album związany jest z postacią św. Jana od Krzyża i z obchodzonym w zeszłym roku jubileuszem 450. rocznicy powstania pierwszej wspólnoty karmelitów bosych w Duruelo (28 listopada 1568 r.) w Hiszpanii. „Na płycie można znaleźć uroczystą Mszę i nieszpory ku czci św. Jana od Krzyża oraz antyfony związane z Ojcem Karmelu Reformowanego” – dodał.

Od strony muzycznej nad całością przygotowania, wykonania i zarejestrowania dźwięku czuwała Ewa Domagała. Produkcją zajął się o. Mariusz Wójtowicz OCD.

O. Tomasz Rydzewski OCD przypomniał, że chorał gregoriański jest muzyką absolutnie wyjątkową w Kościele. „W pierwszym zetknięciu się z nim sprawia wrażenie surowego i oszczędnego w interpretacji. Dopiero po pewnym czasie odsłania swoje unikatowe piękno i bogactwo środków wyrazu, mających swoje źródło nie w wykształceniu muzycznym czy technice śpiewu, ale dużo głębiej – w dialogu duszy z Bogiem” – zaznaczył.



Zdaniem zakonnika, kompozycje śpiewane niegdyś w klasztorach karmelitańskich podczas uroczystej liturgii w dniu święta św. Jana od Krzyża mogą skutecznie prowadzić do głębszego przeżywania obecności Bożej, „do szczerej modlitwy serca, w skupieniu, w uniżeniu przed Bogiem, być może również w ogołoceniu, do modlitwy nieustannej”.

Z kolei konsultor ds. kanonizacyjnych w Kurii Rzymskiej i w kurii metropolitalnej krakowskiej o. Szczepan Praśkiewicz OCD zauważył, że śpiew gregoriański przeżywa dziś pewien renesans. „Pamiętam, jak mniej więcej dwadzieścia lat temu, gdy pracowałem w Rzymie, płyty francuskiego opactwa z Solesmes z chorałem gregoriańskim były hitem w Zachodniej Europie. W Polsce znane i cenione są płyty z takimże śpiewem benedyktynów tyńskich, czy chorały paulińskie z klasztoru na Skałce w Krakowie oraz chorały karmelitańskie” – podkreślił.

Patronatem honorowym płytę objęli: kardynał Robert Sarah – prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów, o. Saverio Cannistrà OCD – generał Zakonu Karmelitów Bosych, o. Tadeusz Florek OCD – prowincjał Krakowskiej Prowincji Zakonu Karmelitów Bosych, oraz Marzenna Adamczyk – ambasador RP w Hiszpanii.

Album ukazał się nakładem Wydawnictwa Karmelitów Bosych w Krakowie.

KAI; Za: diecezja.pl

Najnowsza płyta i karmelitański chorał

Karmelici bosi wydali płytę, na której znajdują się kompozycje śpiewane niegdyś w klasztorach karmelitańskich podczas uroczystej liturgii w dniu święta św. Jana od Krzyża. Płytę wydano z okazji 450. rocznicy rozpoczęcia życia przez Jana od Krzyża w ubogim klasztorze w Duruelo w Hiszpanii, co dało początek Braciom Bosym Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel.

“Aby dojść do posiadania wszystkiego, nie chciej posiadać czegoś w niczym” – św. Jan od Krzyża

Chorał gregoriański jest muzyką absolutnie wyjątkową w Kościele. W pierwszym zetknięciu się z nim sprawia wrażenie surowego i oszczędnego w interpretacji. Dopiero po pewnym czasie odsłania swoje unikatowe piękno i bogactwo środków wyrazu, mających swoje źródło nie w wykształceniu muzycznym

czy technice śpiewu, ale dużo głębiej – w dialogu duszy z Bogiem. Taka jest droga modlitwy: przez ubóstwo słów i prostych gestów Bóg stopniowo prowadzi modlącego się do coraz głębszych tajemnic kontemplacji, do życia w obecności Bożej aż po końcowe zjednoczenie podarowane nielicznym, ale proponowane wszystkim.



Chorał spełnia podobną rolę, nie koncentruje uwagi na sobie, na melodii (choć te bywają niejednokrotnie bardzo bogate i urozmaicone obfitymi melizmatami) czy na rytmie – spokojnym, statecznym, czasem nieregularnym, ale nigdy natarczywym czy w jakikolwiek sposób agresywnym. Chorał nie skupia słuchu na kompozycji, ale przygotowuje uszy do słuchania głosu dużo bardziej subtelnego niż materialne dźwięki: do słuchania słów Ducha rozbrzmiewających w centrum serca. Dzieje się to w całkowitym огоłoceniu, bez instrumentów, z dala od współczesnych, bogatych w brzmienia akordów, w jednym dźwięku, w jednym oddechu wznoszącej się i na przemian opadającej melodii.

Oddajemy w Wasze ręce płytę, na której znajdują się kompozycje śpiewane niegdyś w klasztorach karmelitańskich podczas uroczystej liturgii w dniu święta św. Jana od Krzyża. Pragniemy, aby to nagranie stało się dla Was drogą do głębszego przeżywania obecności Bożej, prowadząc do szczerzej modlitwy serca, w skupieniu, w uniżeniu przed Bogiem, być może również w огоłoceniu, do modlitwy nieustannej.

Dzieje się to w roku bardzo szczególnym dla historii naszego Zakonu. 450 lat temu jeden z największych mistyków chrześcijaństwa, św. Jan od Krzyża, pociągnięty wielką miłością Bożą, rozpoczął życie w ubogim klasztorze w Duruelo w Hiszpanii, dając początek Braciom Bosym Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel. Chociaż na początku mikroskopijna wspólnota liczyła zaledwie kilku braci, wolą Bożą było, aby Zakon przetrwał i rozrósł się do obecnej liczby (ponad 4 tys. braci).

Niech więc muzyka, którą trzymacie w dłoniach, będzie udziałem w tej radości, że Bóg do przeprowadzenia swoich wielkich dzieł posługuje się często rzeczami zupełnie niepozornymi.

Niech Bóg będzie we wszystkim uwielbiony. Amen.

o. Tomasz Rydzewski OCD; Za: www.karmel.pl

Obchody 77. Rocznicy śmierci św. Edyty Stein

W liturgiczne wspomnienie św. Teresy Benedykty od Krzyża OCD – Edyty Stein i 77. rocznicę jej śmierci 9 sierpnia 2019 r. w Oświęcimiu odbyły się uroczystości ku czci świętej Kościoła katolickiego, Żydówki, filozofa, karmelitanki i męczennicy, jednej ze współpatronek Europy. W modlitwach wzięło udział m.in. ok. 100 młodych pielgrzymów z wszystkich czterech diecezji Kościoła rzymskokatolickiego w Rosji z bp. Clemensem Pickelem, przewodniczącym rosyjskiego episkopatu i ordynariuszem diecezji św. Klemensa w Saratowie. Przy ołtarzu podczas Eucharystii biskupowi towarzyszyli metropolita łódzki abp Grzegorz Ryś i biskup pomocniczy diecezji bielsko-żywieckiej Piotr Greger, a także prowincjał karmelitów bosych o. Tadeusz Florek OCD.

Przed południem wzdłuż rampy na terenie byłego obozu niemieckiego Auschwitz II-Birkenau wśród ruin komór gazowych i krematoriów przeszli uczestnicy specjalnej Drogi Modlitwnej. Pod przewodnictwem ks. Manfreda Deselaersa z Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu młodzi Rosjanie razem z pielgrzymami z Polski z Niemiec symbolicznie towarzyszyli Edycie Stein w jej ostatniej drodze razem z narodem żydowskim. Modlono się za wszystkie ofiary obozu oraz o pokój na świecie.

Przed oświęcimskim Centrum Dialogu i Modlitwy otwarto następnie złożoną z kilkunastu fotogramów wystawę o życiu Edyty Stein. Podczas inauguracji ekspozycji prezes Towarzystwa Edyty Stein we Wrocławiu ks. Jerzy Witek wyjaśnił, że wystawa jest swoistą opowieścią o życiu świętej i stanowi świadectwo „tego, co przeżywała i czym się dzieliła” ta niezwykła wrocławianka.

Uczestnicy spotkania w Centrum Dialogu w małych grupach rozmawiali na temat wybranych tekstów świętej Teresy Benedykty. W ciszy kontemplowali poszczególne fragmenty rozważań uczennicy Husserla.

Wieczorem w sąsiadującym z oświęcimskim Centrum Dialogu klasztorze sióstr karmelitanek Mszy św. przewodniczył bp Clemens Pickel. Na wstępie celebrowanej w języku łacińskim liturgii duchowny zaznaczył, że „pod koniec drugiego dnia pobytu w Oświęcimiu wołałby milczeć”. „Ponieważ to miejsce jest tak święte. Życzę wszystkim uczestnikom liturgii, byśmy na tej Mszy przyjęli słowo Boże sercem, w milczeniu” – dodał.



Z kolei bp Piotr Greger, witając uczestników modlitwy w imieniu swoim i ordynariusza diecezji bielsko-żywieckiej, przypomniał, że „męczennica Oświęcimia Edyta Stein przyjęła Ewangelię dosłownie”.

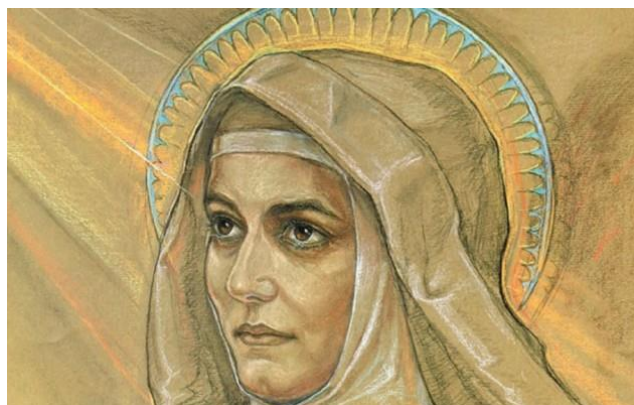
„Oddana bezgranicznie Bożej prawdzie, z ogromną powagą i na serio, potraktowała słowa arcykapłańskiej modlitwy Chrystusa: A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie. Świętość realizuje się na drodze miłości, która z kolei podporządkowana jest logice kierowanej przez Bożego Ducha” – powiedział biskup.

W homilii abp Grzegorz Ryś podkreślił, że Edyta Stein w swoisty sposób zatrzymała zagładę narodu żydowskiego, „wpisując się w dzieło naszego Pana”. „Nie uratowała Żydów, ale uratowała człowieka. Ona uratowała Europejczyka, człowieka wykształconego, pokazała, że wykształcenie jest siłą, która powstrzymuje od niegodziwości. Ona, niemiecka patriotka podczas I wojny światowej, uratowała Niemców” – zaznaczył kaznodzieja i wskazał na słowa Jana Pawła II, który takich ludzi jak Edyta Stein nazywał „słupami granicznymi”.

„To są ludzie, do których zło dochodzi, ale już nie może pójść dalej. Ono się na nich zatrzymuje. Są granicą zła wyznaczoną przez Boga. Edyta była takim słupem granicznym. Zagłada się na niej zatrzymała,

ponieważ nie miała dostępu do jej wnętrza. To niewyobrażalne zło, które działo się dookoła, nie było w stanie dotknąć jej wnętrza. Na to straszne zło odpowiedziała radykalną miłością – darem z siebie samego” – kontynuował metropolita łódzki.

„Czy, jak patrzymy w lustro, to widzimy choć trochę takiego słupa granicznego? Czy na nas zło się zatrzymuje? Zło, które bezczelnie drwi ze wszystkiego w świecie?” – pytał duchowny, który w dalszej części homilii, odwołując się do św. Pawła, wyjaśnił, co to znaczy „być od krzyża”.



„To znaczy, że chcesz przyjąć postawę Chrystusa, chcesz owocować tak jak On, kochać jak On” – wytłumaczył i odesłał do słów św. Teresy Benedykty od Krzyża o tym, że ciągle zajmowanie się Bogiem upodobnia człowieka do Niego.

Słowa do uczestników modlitwy wypowiedział na koniec w imieniu rodziny karmelitańskiej także przełożony prowincjalny Zakonu Karmelitów Bosych z Krakowa o. Tadeusz Florek OCD. Zakonnik przypomniał, że w oświęcimskim klasztorze w dzień i w nocy modli się nieustannie 10 mniszek. „Chcę podziękować szczególnie nim, bo to one każdego dnia składają

świadectwo swojej miłości do Pana Boga. Modlą się za wszystkich, którzy tu zginęli. Modlą się też za nas wszystkich, aby nasze serca były piękne, podobne do Serca Bożego” – powiedział i zachęcił do wyrażenia wdzięczności wobec siostr za pomocą okłasków.

Dyrektor Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu ks. Jan Nowak wyjaśnił, że przyjazd grupy młodych pielgrzymów z Rosji wyrósł z konkretnego spojrzenia na Kościół i Europę. „To jest dotknięcie Europy przez patronkę Europy, Edytę Stein, która w swych pismach podkreślała, że wiara daje odpowiedź, gdzie należy szukać źródeł mocy. Ale także spotkanie z Edytą Stein prowadzi do spotkania z Bogiem” – powiedział kapłan w rozmowie.

Po raz pierwszy grupa młodych Rosjan odwiedziła Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu 11 lat temu. Wówczas 250 młodych katolików z Rosji wraz z swym biskupem Pickelem przeżyło dwa dni skupienia. „Wtedy to było bardzo mocne doświadczenie, bardzo głębokie. Teraz jest chyba podobnie” – przyznał duchowny w rozmowie i zwrócił uwagę na to, jak ważne dla pielgrzymów z Rosji, będących w swoim kraju mniejszość katolicką, jest poczucie, że są częścią jednego Kościoła powszechnego.

Edith Stein urodziła się 12 października 1891 r., w święto Jom Kippur, w zamożnej rodzinie żydowskiej na wrocławskim Olbinie, przy dzisiejszej ulicy Dubois. Była najmłodszym z jedenaściorga dzieci wrocławskiego handlarza drzewem, Zygfryda. Po śmierci ojca dom prowadziła matka, Augusta. W 14. roku życia Edyta zadeklarowała, że jest ateistką. Studiowała na Uniwersytecie Wrocławskim germanistykę i historię. Od 1912 r. studiowała w Getyndze pod kierunkiem słynnego fenomenologa Edmunda Husserla. Obroniła u niego rozprawę doktorską „O zagadnieniu wczucia”.

Dzięki spotkaniu z niemieckim filozofem Maxem Schelerem zaczęła się interesować katolicyzmem. Szeręg kolejnych doświadczeń, w tym śmierć znajomego Adolfa Reinacha sprawiły, że Stein przeżyła nawrócenie. Prawdziwą inspirację stanowiła też lektura autobiografii św. Teresy z Avili.

1 stycznia 1922 r. przyjęła chrzest w Kościele katolickim. 14 października 1933 r. wstąpiła do Karmelu w Kolonii i przyjęła imię Teresa Benedykta od Krzyża. Jako karmelitanka bosa napisała pracę poświęconą św. Janowi od Krzyża pt. „Wiedza Krzyża”.

W obliczu narastających prześladowań Żydów na przełomie 1938 i 1939 r. została przeniesiona do Holandii. W 1942 r. podczas masowego aresztowania holenderskich Żydów nie ominięty został także klasztor sióstr karmelitanek w Echt. Edyta została aresztowana. Miała wtedy powiedzieć swojej siostrze, Róży: „Chodź, idziemy cierpieć za swój lud”. Prawdopodobnie 9 sierpnia została zagazowana w Auschwitz. Jej ciało zostało spalone.

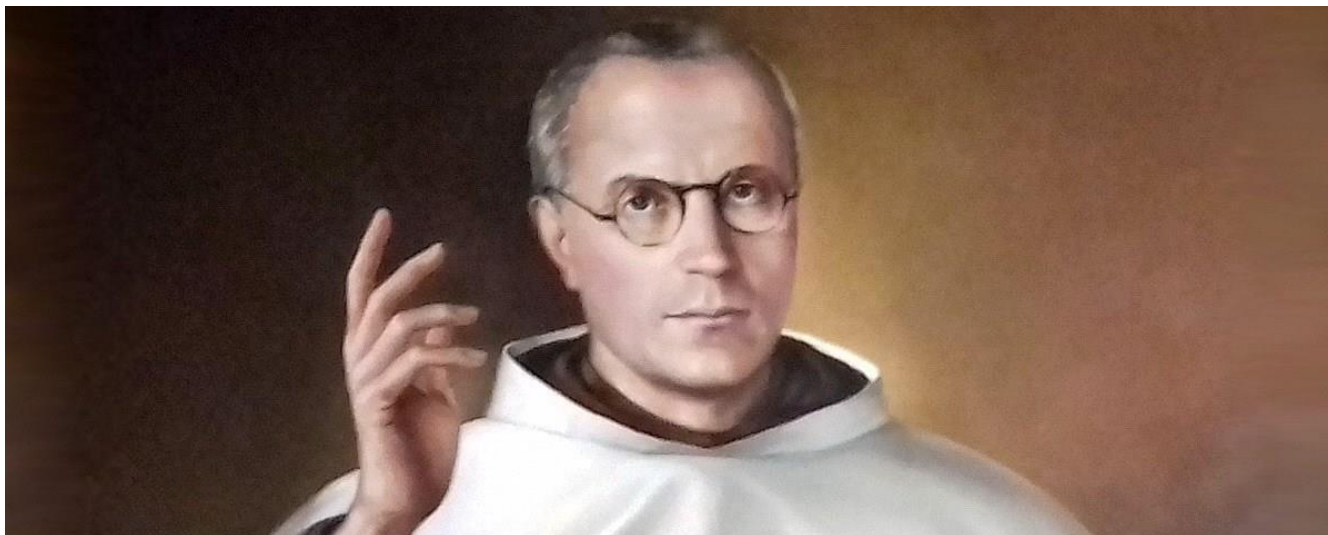
Jan Paweł II ogłosił Edytę Stein błogosławioną w czasie swej pielgrzymki do Niemiec 1 maja 1987 r. w Kolonii, a świętą – 11 października 1998 r. w Rzymie. Rok później ogłosił ją współpatronką Europy.

Za: diecezja.bielsko.pl

75-lecie męczeństwa bł. Alfonsa Mazurka OCD

75 lat temu, 28 sierpnia 1944 r., Niemcy rozstrzelali o. Alfonsa Mazurka, przeora klasztoru karmelitów bosych w Czernej, beatyfikowanego przez Jana Pawła II 13 czerwca 1999 r. w Warszawie.

Urodzony 1 marca 1891 r. w Baranówce pod Lubartowem, Józef Mazurek w 1908 r. wstąpił do zakonu i otrzymał imię: Alfons Maria od Ducha Świętego. Studiował w Krakowie, Linzu i Wiedniu, gdzie 16 lipca 1916 r. przyjął święcenia kapłańskie. Najpierw pracował jako wychowawca w Niższym Seminarium w Wadowicach, a od 1930 r. pełnił posługę przeora klasztoru w Czernej.



Był dobrym gospodarzem klasztoru, przeprowadził wiele prac renowacyjnych, ale był przede wszystkim ojcem duchowym powierzonych mu współbraci. Dbał o właściwy poziom życia zakonnego, pociągając innych do wierności głównie swoim przykładem. Niezmordowanie służył wiernym w konfesjonale i na ambonie, zachęcając wszystkich do ufności w pośrednictwo Matki Bożej.

Wojnę, która wybuchła, uważał za coś przejściowego, i pomimo trudności, jakie niosła ona ze sobą, starał się, by w klasztorze prowadzono regularne, ascetyczne życie, i by w miarę możliwości posługiwano wiernym. Udzielił też w klasztorze gościny wygnańcom ze Śląska. Jednak gdy wojna zmierzała ku końcowi, Bóg zażądał, aby własną krwią przypieczętował swoją wierność wobec Niego. Otóż 28 sierpnia 1944 r. do klasztoru wtargnęli Niemcy, którzy nakazali zakonnikom udać się do wykonywania okopów. Przeor tłumaczył, że duchowni są z tego nakazu władz okupacyjnych zwolnieni. Pomimo tego, żołnierze nakazali zakonnikom udać się do tej pracy i krzyczeli, że nie odbędzie się bez kilku pogrzebów. O. Alfons zachowywał spokój, udał się na chwilę do kościoła, przed Najświętszego Sakramentu i przed ołtarz Matki Bożej, po czym siedł na czele kolumny swoich współbraci. Eskortował ich samochód z żołnierzami. Po przemaszerowaniu sporego odcinka polecieli oni o. Alfonsowi wsiąść na platformę samochodu i odjechali. Wkrótce, szturchając go kolbami karabinów, wypchnęli go z platformy rozkazali iść przed siebie przez łąkę. O. Alfons zachowywał spokój, w ręce trzymał różaniec, który odmawiał. Po chwili jeden z oprawców krzyknął, by się odwrócił i zaczął strzelać prosto w jego twarz. Męczennik upadł, ale poniósł się jeszcze, jak gdyby chciał iść dalej. Upadł jednak ponownie i jeden z żołnierzy podbiegł do niego, kopnął go i wrzucił do jego ust ziemię z kretowiska. O. Alfons zakończył życie ze słowami modlitwy, a różaniec trzymał także i w zastygłej ręce po śmierci.

Św. Jan Paweł II powiedział o nim w Wadowicach w czerwcu 1999 r.: „Cieszę się, że dane mi było beatyfikować, wraz ze stu siedmiu męczennikami, również o. Alfonsa Marię Mazurka, który był wychowankiem, a potem zasłużonym wychowawcą w wadowickim przyklasztornym Niższym Seminarium. Z pewnością miałem sposobność zetknąć się osobiście z tym świadkiem Chrystusa, który w 1944 r., jako przeor konwentu w Czernej, przypieczętował swoją wierność Bogu męczeńską śmiercią. Ze czcią klękam u jego relikwii, które spoczywają właśnie w kościele św. Józefa na wadowickiej Górcie, i dziękuję Bogu za dar życia, męczeństwa i świętości tego wielkiego zakonnika”.

Bł. Alfons niedługo przed śmiercią napisał w swoim notatniku: „jeżeli będziecie żyli według ciała, czeka was śmierć. Jeżeli zaś przy pomocy Ducha uśmiercać będziecie popędy ciała, będziecie żyli” (por. Rz

8,13). Przyjęcie przez niego męczeńskiej śmierci było ostatnim aktem uśmiercania ciała, aby żyć Duchem! Nawet gdy otrzymał pierwsze strzały i upadł, dźwignął się jeszcze, bo wiedział, że trzeba się; siał jak Boryna z Reymontowskich „Chłopów”, ale nie ziarno, lecz własną krew! Dziś wstawia się za nami i prosi, byśmy przynosili Panu owoc obfity (por. J 15,16).

o. Szczepan T. Praśkiewicz OCD

PROWINCJA - BRACIA

Z kroniki klasztornej w Poznaniu

Z racji wakacji niewiele się w naszej wspólnotie działo. Jedni ojcowie i bracia wyjeżdżają, inni powracają z wakacji czy innych wyjazdów. Mniejsza wspólnota, inny plan dnia, spokój, cisza i swoisty ruch wakacyjny charakteryzuje ten czas.

Wrócił do Poznania z pobytu i studiów w Hiszpanii, br. Vidas, który obecnie przygotowuje się do święceń diakonatu w październiku. W tym czasie na wakacje wyjechali o. Jan Kanty, o. Józef Synowiec do Sopotu, o. Józef Tracz, i inni ojcowie i bracia klerycy. Br. Bogusław na koniec sierpnia wrócił z kursu językowego w Hiszpanii. Br. Piotr i Br. Bartosz brali udział w pielgrzymce wrocławskiej, a Br. Ignat jest na drugim nowicjacie w Hiszpanii.



Bracia postulanci pożegnali się z nami 18 sierpnia, niedzielą agapą i odjechali następnego dnia, do nowicjatu w Zamartem. Tam po odbyciu rekolekcji rozpoczną nowicjat.

Bracia postulanci pożegnali się z nami 18 sierpnia, niedzielą agapą i odjechali następnego dnia, do nowicjatu w Zamartem. Tam po odbyciu rekolekcji rozpoczną nowicjat.

Czas wakacji sprzyja remontom.

W sierpniu trwał remont łazienek na piętrze kleryków. Bracia klerycy i postulanci angażowali się w tę pracę. Efekt jest dobry, łazienka odnowiona w połowie.

Rozpoczęliśmy prace na dachu i elewacji naszego sanktuarium. Celem na rok bieżący jest wymiana pokrycia dachowego na części nieruchomości od strony parkingu.

Rozpoczął się również długo odkładany remont czytelnia, który jest finansowany z kasy Prowincjalnej. Nowa czytelnia będzie miała nowe instalacje, oświetlenie, wiele regałów, na wszystkich ścianach do sufitu, rzutnik, ekran, kącik multimedialny itd.. Wszystkie czasopisma z Biblioteki zostaną przeniesione do nowej czytelnia i zwolni się miejsce w Bibliotece na wiele lat na nowe książki. Kiedy się zakończy ów remont jeszcze nie wiadomo. Na razie trwa.

Na płaszczyźnie duszpasterskiej odbyły się dni skupienia dla wspólnoty św. Moniki, w sobotę i niedzielę 31 sierpnia i 1 września, a poprowadził je o. Serafin Tyszek, karmelita ze Zwoli. Temat skupienia był następujący: „Czy można być prorokiem i świadkiem we własnym kraju/domu?”.

O. Aleksander Szczukiecki OCD

Bazylika św. Józefa w Poznaniu: Homilia Ks. abpa Gądeckiego

Polska została skreślona z mapy i podzielona między dwie antychrześcijańskie i ateistyczne ideologie; narodowego i międzynarodowego socjalizmu. Oba te totalitarne systemy – odrzuciwszy Boga – w przerażający sposób zwróciły się przeciwko człowiekowi – powiedział Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski Abp Stanisław Gądecki w homilii wygłoszonej w Poznaniu, w kościele Karmelitów Bosych, w 80. rocznicę wybuchu II wojny światowej.

pełna treść homilii: Abp Stanisław Gądecki, Pokój jest lepszy niż najślusniejsza wojna. 80. rocznica wybuchu II wojny światowej (Poznań, kościół OO. Karmelitów Bosych – 1.09.2019)

Wybuch II wojny światowej przed osiemdziesięciu laty był przerażającą tragedią dla dziejów Polski, Europy i świata. Był dramatycznym upadkiem ówczesnej cywilizacji i kultury.

Początek tej tragedii nie dokonał się na Westerplatte, ponieważ pięć minut wcześniej przed pierwszym strzałem niemieckiego pancernika Schleswig-Holstein, nastąpił atak lotniczy na niewielkie – liczące ok. 15 tys. mieszkańców – prowincjonalne miasto Wieluń. Dnia 1 września 1939 r. o godz. 4.40 niemieckie lotnictwo przeprowadziło tam atak bombowy, choć nie stacjonowały w tym miejscu żadne polskie oddziały wojskowe, nie było tam też zakładów przemysłowych, Wieluń nie był również węzłem komunikacyjnym o strategicznym znaczeniu. Jedne z pierwszych bomb spadły na szpital pw. Wszystkich Świętych, wyraźnie oznaczony na dachu symbolem Czerwonego Krzyża, cel chroniony konwencjami międzynarodowymi. Podobny los spotkał położony nieopodal budynek oddziału położniczego oraz gmach szpitala zakaźnego. W wyniku nalotów zginęło ok. 1.200 osób, w tym dzieci i chorzy. Wśród zabitych było wielu Żydów, stanowiących w przedwojennym Wieluniu 1/3 tamtejszej ludności. Ścisłe centrum miasta zostało zniszczone w 90 %.

1. WOJNA

a. rozmiary konfliktu

Tak więc w Wieluniu rozpoczęła się straszliwa II wojna światowa, która dotknęła Polskę a następnie wiele innych narodów. Z czasem objęła ona swoim zasięgiem większą część Europy i Azji, północną Afrykę, a także oceany: Atlantyk i Pacyfik. W sumie spośród wszystkich biorących w niej udział narodów zginęło ponad 56 milionów ludzi, w tym od ok. 6 milionów polskich obywateli (Polaków, Żydów, Romów i innych narodowości; por. T. Szarota – W. Majerski, Polska 1939-1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami), co stanowi najwyższy odsetek zabitych w porównaniu z innymi krajami, gdzie toczyły się działania wojenne. A nie jest to bynajmniej wszystko, Niemiecki Generalny Plan Wschodni zakładał, że po dwudziestu latach od ukończenia wojny na dawnych polskich terenach pozostanie przy życiu tylko 20% Polaków.

Nie sposób zliczyć rannych i zaginionych oraz tych, którzy zostali dotknięci represjami, wywózkami, aresztowaniami, albo zamknięciem w obozach (10 milionów w niemieckiej strefie okupacyjnej i 1,8 milionów w okupacyjnej strefie sowieckiej). Wiele miast i wsi zostały spalonych i zrównanych z ziemią. Zniszczeniu uległy środowiska ludzkiego życia i zabytki o ogromnej wartości historycznej. Rodziny zostały zmuszone do masowego opuszczania ojczyzny, z którą były związane od wieków. Nigdy przedtem nie było tak wielu ofiar śmiertelnych wśród ludności cywilnej, zwłaszcza wśród kobiet i dzieci. Jeszcze poważniejszym skutkiem tej wojny była banalizacja śmierci, nienawiści i przemocy, która przyzwyczaiła ludzi do nieznanych przedtem rozmiarów pogardy dla człowieka i pogwałcenia jego praw.

We wrześniu 1939 roku dwaj najeźdźcy z Zachodu i Wschodu, Niemcy i Rosja – dokonując czwartego rozbioru Rzeczypospolitej – nie tylko odebrali Polakom wolność, ale zburzyli też utrwalony porządek życia, dając pierwszeństwo przemocy przed prawem, moralnemu bezładowi przed porządkiem zasad chrześcijańskich. Polska została skreślona z mapy i podzielona między dwie antychrześcijańskie i ateistyczne ideologie; narodowego i międzynarodowego socjalizmu. Oba te totalitarne systemy – odrzuciwszy Boga –w przerażający sposób zwróciły się przeciwko człowiekowi.

Wojna Niemiec przeciw Polsce miała być wojną totalną, wojną na wyniszczenie (Vernichtungskrieg). Bez ogródek mówił o tym 22 sierpnia 1939 roku Adolf Hitler podczas ostatniej odprawy z najwyższym dowództwem Wehrmachtu przed atakiem na Polskę. W jasny sposób dał do zrozumienia, że oczekuje od swoich podwładnych, iż wojna ta będzie formą ludobójstwa, skoro porównał zbliżającą się agresję na Polskę do wyniszczenia Ormian przez Turcję w czasie pierwszej wojny światowej.

Głównym celem polityki eksterminacyjnej niemieckiego agresora stały się polskie elity kulturalne, naukowe i gospodarcze. Już na wiosnę 1939 roku rozmaite agendy państwa niemieckiego – przy współudziale reprezentantów mniejszości niemieckiej zamieszkującej obszar Rzeczypospolitej – przygotowały listy proskrypcyjne, na których widniały tysiące nazwisk polskich obywateli (działaczy politycznych, samorządowych, duchownych katolickich, nauczycieli, harcerzy, redaktorów, powstańców wielkopolskich i śląskich) przeznaczonych do likwidacji w pierwszej kolejności (Grzegorz Kucharczyk, Z kim była ta wojna? Nasz Dziennik – 31.08.2016).

Grupy Operacyjne Policji Bezpieczeństwa (Einsatzgruppen) otrzymały nakaz zabijania bez litości mężczyzn, kobiet i dzieci polskiego pochodzenia i polskie mowy. Rozpoczął się czas eksterminacji różnych grup społecznych w szczególności Żydów i Romów, czas terroru, więzień, egzekucji, wywózek, negacji praw obywatelskich, niepewności jutra, dramatycznych trudności życia codziennego i głodu. Najwymowniejszymi symbolami tego tragicznego zwrócenia się przeciwko człowiekowi stał się Auschwitz, Katyń i Dachau; miejsca, w których w szczególny sposób objawiła się bezwzględność zła, nienawiści i pogardy dla człowieka.

Jednym z głównych założeń niemieckich władz okupacyjnych była eksterminacja polskiego duchowieństwa tak diecezjalnego, jak i zakonnego. Niemieckim represjom zostało poddanych ponad sześć tysięcy duchownych. Naczelnym obozem zagłady duchowieństwa stał się obóz koncentracyjny w Dachau, który miał do 1940 roku zgromadzić większość aresztowanych duchownych polskiego pochodzenia, również duchownych z pozostałych okupowanych krajów. Ale duchowni ginęli nie tylko w Dachau, Oświęcimiu czy innych obozach koncentracyjnych, ginęli również w swoich parafiach. Nie możemy ponadto zapomnieć o wielkiej daninie męczeńskiej krwi, jaką złożyli duchowni na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej, a zwłaszcza na terenach dzisiejszej zachodniej Ukrainy, tam bowiem duchowieństwo musiało się zmierzyć z dwoma okupantami oraz z ukraińskim nacjonalizmem. W czasie tej wojny z rąk okupantów zginęło blisko 3 tys. polskich duchownych. Ani inteligencja ani żadna inna grupa społeczna nie poniosła – proporcjonalnie do swojej liczby – tak wysokich strat jak polskie duchowieństwo, okupant uważał bowiem duchowieństwo za ostoję polskości.



Pomnik Armii Poznań koło klasztoru w Poznaniu

b. opór Polaków

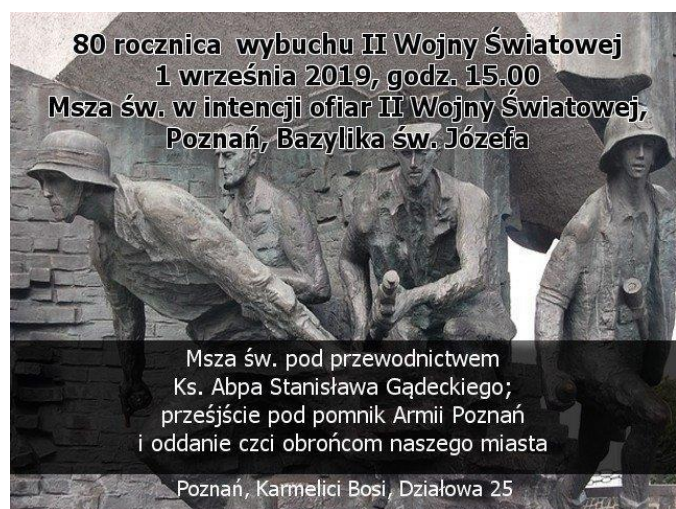
Niemieccy agresorzy napotkali na opór Polaków bez względu na opcję polityczną, za wyjątkiem działającej na obszarze Rzeczypospolitej sowieckiej agentury w postaci ugrupowań komunistycznych. Mimo klęski Polacy walczyli dalej. Polska nie skapitulowała. Nie zawarła sojuszu z Hitlerem. Nie stworzyła kolaboranckiego rządu. Powstało Państwo Podziemne. Powstał rząd Rzeczypospolitej na Uchodźstwie. Opór stawiała Armia Krajowej i Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie oraz Armia sformowanej w Związku Radzieckim.

W tym okresie rozegrał się samotny bój warszawskiego getta, a potem Powstanie Warszawskie. W trakcie Warszawskiego Powstania straty polskie wyniosły ok. 200 tysięcy zabitych (z czego ok. 180 tys. ofiar cywilnych, w tym ok. 33 tys. dzieci). To pamiętne powstanie dowiodło, że Polacy są gotowi do największych poświęceń dla odzyskania niepodległości.

Tamten wojenny czas ujawnił też heroizm świętych: biskupa Michała Kozala, 11 sióstr nazaretanek z Nowogródka, Ojca Maksymiliana Marii Kolbe, błogosławionej Piątki Poznańskiej, błogosławionych 108 męczenników II wojny światowej i następnych 102 kandydatów na ołtarze; ludzi do końca wiernych Chrystusowi, Ewangelii, Kościołowi i Ojczyźnie.

c. zniewolenie Polski

Dla Polaków dramat końca II wojny światowej polegał też na tym, że zwycięstwo aliantów nie przyniosło wcale Polsce niepodległości, mimo tego, że pod koniec wojny Polska była czwartym co do liczebności uczestnikiem alianckich działań w Europie. Nowy powojenny porządek, zadekretowany przez zwycięskie mocarstwa włączył Polskę do bloku państw podporządkowanych Związkowi Radzieckiemu. Emigracyjną tułaczkę rozpoczęli żołnierze spod Monte Cassino, spod Ankony, ze zwycięskiego pochodów brygady gen. Stanisława Maczka – żołnierze, których zdradził świat (Tak – dla pokoju i rozwoju narodów, nie dla wojny i zabijania! Słowo biskupów diecezjalnych z Jasnej Góry w 75. rocznicę wybuchu II wojny światowej). „My Polacy – mówił św. Jan Paweł II – nie mogliśmy uczestniczyć bezpośrednio w tym procesie odbudowy Europy, który został podjęty na Zachodzie. Zostaliśmy z gruzami własnej Stolicy. Znaleźliśmy



się, jako alianti zwycięskiej koalicji, w sytuacji pokonanych, którym narzucono na czterdzieści lat dominację ze Wschodu, w ramach bloku sowieckiego. Tak więc dla nas walka nie skończyła się w roku 1945” (List na 50. tą rocznicę bitwy o Monte Cassino).

Właściwie nikt nie jest w stanie dokładnie odpowiedzieć na pytanie, kiedy dla Polaków skończyła się ta wojna. Nie był to z pewnością dzień 8 maja 1945 roku, gdy kapitulowały Niemcy. Dowódca wojska podziemnego – gen. Leopold Okulicki – wypowiedział wtedy znamienne słowa: „Obecne zwycięstwo sowieckie nie kończy wojny [...]. Wojna ta skończyć się może jedynie zwycięstwem słusznej Sprawy”. Polityczne skutki tej wojny trwały aż do 1989 roku, gdy odzyskaliśmy naszą

suwerenność. Wraz z końcem wojny nie ustały jednak następstwa upadku moralnego przez nią spowodowanego, ponieważ doznane zło głęboko wciąga ofiarę w swoją orbitę. Nasi wrześniowi agresorzy np. należeli do światowej czołówki aborcyjnej i eutanazyjnej XX-tego stulecia. Walcząc z nimi, sami zakazaliśmy się tymi objawami zbrodniczej mentalności naszych okupantów.

d. podstawowa przyczyna tej wojny

Ojciec święty Pius XII – analizując najgłębsze powody, które doprowadziły do wybuchu tej nieludzkiej wojny – pisał: „Gdy bada się przyczyny tych dzisiejszych ruin, wobec których oglądająca je ludzkość staje niepewna, słyszy się nieraz twierdzenie, chrześcijaństwo sprzeniewierzyło się swemu posłannictwu [...]. Nie! Chrześcijaństwo [...] nie sprzeniewierzyło się swemu posłannictwu. To ludzie zbuntowali się przeciw chrześcijaństwu, prawdziwemu i dochowującemu wierności Chrystusowi i Jego nauce [...]. Stworzyli sobie chrześcijaństwo na ich miarę, nowego bożka, który nie zbawia [...] nową religię bez duszy albo też duszę bez religii”.

Nie możemy – pisał papież – „zamykać oczu na smutny widok stopniowej dechrystianizacji jednostek i społeczeństw, która od rozluźnienia obyczajów przeszła do osłabienia i do otwartego zaprzeczania prawdy i sił, przeznaczonych dla oświecenia umysłów w kwestii dobra i zła, dla umacniania życia rodzinnego, życia prywatnego, życia państwowego i publicznego. Jakaś bezideowość, jakby szerząca się zaraza, tak dotknęła różne ludy Europy i świata całego, i spowodowała w duszach taką pustkę moralną, iż żadne namiastki religijne czy mitologiczne, narodowe czy międzynarodowe nie zdołają jej wypełnić” (Pius XII, Orędzie radiowe wygłoszone w wigilię Bożego Narodzenia 1941 roku, p. 4.5).

„A więc głównym złem, z powodu którego świat współczesny popadł w duchowe i moralne bankructwo oraz ruinę, jest niegodziwe i zaiste zbrodnicze usiłowanie, by pozbawić Chrystusa Jego Królewskiej władzy, a także nieprzyjęcie nadanego przez Chrystusa prawa prawdy oraz odrzucenie prawa miłości, które jako Boskie technienie jest życiodajną treścią i mocą Jego władania” (Pius XII, Summi pontificatus, 20 październik 1939, p.15).

2. DZISIAJ

Dzisiaj zaś – w przemówieniach europejskich polityków – przewija się często ten sam motyw samozadowolenia: „Europa jest kontynentem bez wojen”.

Niestety, to nie współczesne doświadczenia i dzisiejsze ideologiczne przesłanki dają gwarancję życia bez wojen, ale mocna kondycja moralna, oparta o prawdziwe i niezmiennie wartości. Nic i nikt nie może nam dać pewniejszego poczucia bezpieczeństwa niż Chrystus i ewangeliczne wartości, które stały się u fundamentów cywilizacji europejskiej – mówił papież Benedykt XVI.

Pax melior est quam iustissimum bellum – „Pokój jest lepszy niż najśluszniejsza wojna”. Stabilny pokój musi być zawsze oparty na prawdzie, sprawiedliwości, ożywiony i dopełniony miłością i urzeczywistniany w klimacie wolności. To rzeczywistość tak wspaniała i wzniosła, że człowiek – nawet pełen najlepszej woli – nie jest jej w stanie osiągnąć wyłącznie w oparciu o własne siły.

ZAKOŃCZENIE

Myśląc dzisiaj o sytuacji na Ukrainie, w krajach Bliskiego Wschodu i Afryki, ale także o przerażających podziałach w naszej ojczyźnie prosimy Boga o pokój. O to, by Chrystus usunął z naszych serc wszystko, co go narusza i uczynił nas świadkami prawdy, sprawiedliwości i miłości braterskiej.

Prosimy o to, byśmy byli zdolni do przebaczenia tym, którzy wyrządzili i wyrządzają nam krzywdę. Trzeba umieć przyjmować przeprosiny i przebaczać, bo zło przewycięża się tylko dobrem. Dlatego angażujemy się szczerze w proces pojednania między Polakami, Niemcami i Rosjanami. Czerpmy konieczną do tego odwagę z Listu biskupów polskich do biskupów niemieckich z 1965 roku. Okazujemy tym, którzy zaangażowali się w ten proces nasz głęboki szacunek.

Niech Maryja, Królowa Pokoju, wspiera nas w naszych prośbach swoim wstawiennictwem u swego Syna Jezusa Chrystusa. Amen.

za: episkopat.pl

Z klasztoru w Drzewinie



7 sierpniałożyliśmy w urzędzie projekt rozbudowy naszego klasztoru. Główne cele to chór zakonny i eremitarze (pustelnie). Teraz oczekujemy na decyzję o pozwoleniu na budowę. Tak więc, powoli, ale idziemy do przodu. Czas oczekiwania na pozwolenie wykorzystaliśmy na mały remont obecnego budynku klasztoru. Żeby móc budować nową część, potrzebowaliśmy pogłębić fundament klasztoru od strony południowej.

Z Bożą pomocą wszystko się udało. Co dziwne, pracująca koparka zamiast nas drażnić, powodowała raczej radość. To chyba dlatego, że całe lata zajęło nam przygotowanie projektu.

o. Artur od Ducha Świętego OCD

W Naroczy odsłonięto tablicę upamiętniającą żonę polskiego Prezydenta

22 sierpnia w Naroczy, dawnym Kobylniku, z udziałem arcybiskupa Tadeusza Kondrusiewicza została odsłonięta tablica upamiętniająca żonę prezydenta Polski Lecha Kaczyńskiego Marię, która wraz z mężem zginęła w straszhwej katastrofie lotniczej pod Smoleńskiem.

W uroczystości wzięli udział liczni wierni z Naroczy i okolic, oficjalne delegacje oraz przedstawiciele władz Białorusi i Polski, wśród których byli obecni członek Izby Reprezentantów Zgromadzenia Narodowego Republiki Białorusi i Grupy Roboczej Zgromadzenia Narodowego Białorusi ds. współpracy z Parlamentem Polski Leanid Kačyna, a także wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Ryszard Terlecki.

Uroczystej Mszy świętej w intencji śp. Marii Kaczyńskiej i wszystkich ofiar katastrofy lotniczej pod Smoleńskiem z 10 kwietnia 2010 roku przewodniczył arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz, metropolita mińsko-mohylewski. W kazaniu w języku białoruskim i polskim hierarcha zaznaczył, że Kościół Katolicki wspomina 22 sierpnia Najświętszą Maryję Pannę Królową, a także pokrótce wytłumaczył teologiczne znaczenie i historię tego wspomnienia. Przewodniczący białoruskiego episkopatu przypomniał, że popularna modlitwa maryjna „Litania Loretańska” zawiera kilka wezwań do Maryi jako Królowej. W ubiegłym roku pojawiło się w niej także zawołanie „Królowo Białorusi, módl się za nami”.



Arcybiskup Kondrusiewicz zaznaczył, że okazją do ustanowienia w Naroczy tablicy upamiętniającej Marię Kaczyńską jest fakt jej narodzin na terenie parafii i chrztu w miejscowej świątyni. Według metropolity odsłonięcie tablicy pamiątkowej to ważne wydarzenie zarówno dla naszego kraju jak i dla relacji między Białorusią i Polską: „Białoruś i Polska – to sąsiedzi, a sąsiadów się nie wybiera. Daje ich Bóg. Sąsiedzi powinni żyć w pokoju i zgodzie. Tym bardziej, że Białoruś i Polskę tak wiele łączy. (...) Łączą nas wspólne korzenie chrześcijańskie i tradycje kulturowe”.

Kaznodzieja mówił także o tym, że w historii można znaleźć różne okresy w relacjach między naszymi krajami, raz lepsze, raz gorsze: „Musimy jednak kroczyć naprzód, przewyższać samych siebie i własne uprzedzenia, aby w zgodzie budować nasze relacje polityczne, ekonomiczne, kulturowe i religijne. Jest to wyzwanie naszego czasu. Nie możemy go zaprzepaścić, aby pociąg naszych wzajemnych relacji, które nadal należy rozwijać, nie odjechał, bo wtedy zostaniemy na pustym peronie”. Powracając do głównego motywu uroczystości, arcybiskup powiedział: „symboliczne jest to, że tablica została wykonana w kształcie otwartej księgi z wieńczącym ją krzyżem i tekstem napisanym w języku białoruskim i polskim. (...) Otwarta księga z krzyżem jakby chciała powiedzieć, że tragiczna katastrofa pod Smoleńskiem postawiła krzyż na drodze życiowej Marii Kaczyńskiej. Rzeczywiście, zostało przerwane jej życie ziemskie. Jednak ten sam krzyż wskazuje, że ono nadal trwa, bo przez krzyż Jezusa zostaliśmy zbawieni. Napis w języku

białoruskim i polskim świadczy o tym, że pamięć o naszej rodaczce jednoczy dwa bratnie narody słowiańskie”. Arcybiskup Tadeusz zakończył kazanie krótką modlitwą, w której prosił o wstawiennictwo Matki Bożej Królowej w sprawie pomyślnego rozwoju dalszych relacji między narodami Białorusi i Polski.

Po zakończeniu Eucharystii duchowieństwo na czele z arcybiskupem Tadeuszem Kondrusiewiczem oraz przedstawiciele władz naszego kraju i oficjalna delegacja polska udali się na miejsce odsłonięcia tablicy pamiątkowej Marii Heleny Mackiewicz, córki Czesława Mackiewicza i Lidii Piszczaki, urodzonej 21 sierpnia 1942 roku w uroczysku Machowo koło Kobylnika i ochrzczonej 27 września tegoż roku w miejscowym kościele pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła, kiedy proboszczem parafii kobylnickiej był ks. Kazimierz Pawłowicz. Dom rodziny Mackiewiczów i leśniczówka w pobliżu Naroczy nie zachowały się do naszych dni, dlatego jako miejsce upamiętnienia Marii Kaczyńskiej wybrano kościół, w którym przyjęła sakrament chrztu. Tablica pamiątkowa została wykonana w kształcie otwartej księgi zwieńczonej krzyżem, z tekstem po białorusku i po polsku: „W tym kościele 27 września ochrzczona została Maria Helena Kaczyńska z domu Mackiewicz, urodzona 21 sierpnia 1942 r. w Machowie na terenie tutejszej parafii, małżonka Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego”.

W swoim słowie proboszcz naroczańskiej parafii o. Bernard Radzik OCD zaznaczył, że tablica pamiątkowa nie jest miejscem kultu, ale wyrazem pamięci tych ludzi, którzy w swym sercu przechowują wdzięczność i miłość do zmarłej pierwszej damy Polski i jej męża prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Z kolei wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Ryszard Terlecki powiedział, że pamięć o parze prezydenckiej, która zginęła w katastrofie pod Smoleńskiem, w jego kraju jest wciąż żywa. Podziękował on wszystkim, którzy przyczynili się do upamiętnienia ziemi, na której urodziła się Maria Kaczyńska i wiele osób, które zapisały się w historii Polski dzięki swoim zasługom wobec narodu.

Podczas mszy świętej pod sklepieniem naroczańskiego kościoła latała samotna jaskółka. Wydawać się mogło, że to właśnie dusza zmarłej w postaci ptaka powróciła do swoich stron rodzinnych. Po odsłonięciu tablicy pamiątkowej jaskółka znikła. Pewnie wyleciała ze świątyni, aby wzbić się wzwyż ku niebu – ostatniemu celowi i przeznaczeniu każdego człowieka.

Tekst: Mikoł HraKaŭ (catholic.by); Foto: Volha Rażkova, Iryna Školina, Mikoł HraKaŭ
Tłumaczenie: Arkadiusz Kulacha OCD

Grupa Karmelitańska na Wrocławskiej Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę

W dniach od 2 do 10 sierpnia odbyła się 39. wrocławska piesza pielgrzymka na Jasną Górę. Już po raz siódmy jedną z grup pielgrzymkowych była grupa 18. prowadzona przez ojców karmelitów bosych. Sku-



pia ona w sobie sympatyków duchowości Karmelu (około 60 osób) Przewodnikiem grupy jest o. Krzysztof od Miłosierdzia Bożego (Piskorz) OCD. Obecni byli również bracia klerycy: Piotr i Bartosz oraz o. Tomasz Rydzewski OCD. Patronką grupy jest św. Teresa Benedykta od Krzyża.

Tegoroczne hasło pieszej pielgrzymki brzmiało: "Ożywiciel". Grupa karmelitańska w pełny sposób zrealizowała temat pielgrzymki. Niemal z każdym krokiem wzywany był Duch Święty.

Ze świadectw uczestników wynika, że tym co najbardziej przyciąga ich do grupy karmelitańskiej jest panujący w niej klimat modlitwy i wyciszenia, ubogacony głębokimi konferencjami. Wiele osób pielgrzymuje w tej grupie ze względu na jej Maryjny charakter. Podczas jednego z postoi była możliwość przyjęcia szkaplerza karmelitańskiego. Jednym z wydarzeń, które najbardziej zapadło w pamięci pielgrzymów był modlitewny wieczór w Kluczborku w święto Przemienienia Pańskiego. Prowadzony był on przez naszą grupę.

Przez ponad godzinę trwało uwielbienie Jezusa, który był wystawiony w Najświętszym Sakramencie na scenie na polu namiotowym, gdzie mogli uczestniczyć także mieszkańcy Kluczborka, nawet wyglądając z okien i balkonów swoich mieszkań. Pod koniec tego nabożeństwa diakon, trzymając Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, szedł pomiędzy zebranymi na placu rozmodlonymi ludźmi. Każdy mógł w tym czasie odczuć bliskość Pana, który dotykał, uzdrawiał i napełniał swoją miłością. Wydarzenie to było dla wielu zebranych odnowieniem relacji z Bogiem, a także dla niektórych okazją do tego, by po raz pierwszy doświadczyć Żywego Jezusa.



Po dalekiej i ciężkiej, ale za to pełnej pięknych przeżyć drodze, nasza pielgrzymka dotarła do kaplicy cudownego obrazu Matki Bożej. Tam pątnicy przedstawili Maryi wszystko to z czym do Niej przyszl, aby Ona mogła oddać to Jezusowi.

Zapraszamy do przeżycia takich głębokich chwil w następnym roku. Do zobaczenia na szlaku do Jasno-górskiej Pani!

Hubert z Oławy

Gorzędziej: Spotkanie Młodych „Natchnij mnie” – nocny marsz maryjny

24 sierpnia do Gorzędzieja nad Wisłą przyjechała mała grupa młodych ludzi, którzy chcieli się trochę zatrzymać i zastanowić, czy idą w dobrym kierunku. Przyjechali z różnych stron Polski, a szczególnie z Warszawy i okolic, bo chcieli doświadczyć pokoju serca, idąc za Bożą wolą. To Spotkanie odbyło się pod hasłem „Natchnij mnie!” i było przeżywane wraz ze św. Miriam od Jezusa Ukrzyżowanego, Małą Arabką, która swój dzień wspomnienia ma właśnie 25 sierpnia. To ona, wielka czcicielka Ducha Świętego, pomogła tym młodym jeszcze bardziej otworzyć się na Niego.

40 lat temu św. Jan Paweł II wołał w czasie pierwszej pielgrzymki do naszej Ojczyzny: „Niech zstąpi Duch Twój, niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi, tej ziemi”. Ci, którzy przyjechali na te dni do Gorzędzieja chcieli doświadczyć odnowy swojego życia i otwarcia na Ducha Świętego, by kierował ich codziennością.

Spotkanie rozpoczęło się około południa modlitwą Anioł Pański i wołaniem do Ducha Świętego. W programie była oczywiście Msza święta, konferencja i modlitwa przed Najświętszym Sakramentem. Był czas na wspólne rozmowy i wieczorny wyjazd na pizzę do Tczewa.



Zwieńczeniem naszego otwarcia na Parakleta był nocny marsz ku czci Maryi, która jest naszą Matką, Siostrą i Królową. Królową naszych serc i wyborów, a także Królową naszej Ojczyzny, bowiem 26 sierpnia czcimy Ją pod tytułem Matki Bożej Częstochowskiej. Marsz ten odbył się w szczególnej intencji, bowiem w tym roku, 1 września, przypadła 80 rocznica wybuchu II wojny światowej. Więc był to szczególny czas, by wołać przez Maryję i razem z Nią, o dar pokoju na całym świecie.

Po godzinie 21:30 wyruszyliśmy zatem na nocny marsz z różańcami w ręku. Przyświecało nam wiele intencji, a każdy mógł je wypowiedzieć w drodze w czasie odmawiania 4 części Różańca świętego. Do marszu dołączyło się kilka osób z naszej parafii w Gorzędzieju. Marsz wyniósł 15 km i dotarliśmy na nocleg ok. godziny 1:30.

Św. Miriam od Jezusa Ukrzyżowanego otrzymała słowa z nieba: „Nie ma ani pokoju, ani światła, bo nie wzywa się Światła, jak winno być wzywane, a ono właśnie objawia nam prawdę”. Nie ma pokoju, bo zaniedbuje się nabożeństwo do Ducha Świętego! Uczestnicy tego Spotkania chcieli jeszcze bardziej wejść w to nabożeństwo, by doświadczać pokoju serca.

W czasie Spotkania towarzyszyli i pomagali otwierać się na Ducha Świętego: o. Jarosław od

Słowa Bożego OCD, proboszcz parafii w Gorzędzieju, o. Krzysztof od Miłosierdzia Bożego OCD, promotor powołań oraz s. Kandyda od Trójcy Przenajświętszej KDzJ, przełożona z Torunia.

"Marto, Marto, martwisz się i niepokoisz o wiele, a potrzeba mało albo tylko jednego. Maria obrała najlepszą część, której nie będzie pozbawiona" Łk 10. Spotkanie karmelitańskie młodych było dla mnie czasem modlitwy, odpoczynku, łaski. W codziennym zabieganiu nie ma tyle sprzyjających momentów na modlitwę we wspólnocie, rozmów o tym co najważniejsze. Szczególnie podobała mi się pielgrzymka nocna z krzyżem, świętymi ikonami i modlitwą na ustach. Przez wstawiennictwo Maryi i św. Małej Arabki zanieśliśmy Bogu nasze sprawy, modląc się wspólnie za najbliższych, naród cały i Kościół święty. (Kamil z Marek koło Warszawy)

PROWINCJA - SIOSTRY

Z Karmelu w Nowych Osinach

Nasza Święta Matka pisała, że życie jest jak jedna noc w kiepskiej gospodzie. W Osinach może gospoda nie taka kiepska, ale ruch jak zawsze duży – na nudę nie narzekamy. Najpierw czerwcowy jubileusz 25-lecia profesji s. Magdaleny, który świętowałyśmy z Naszym Ojcem Wojciechem. Potem z wielką radością przeżywana uroczystość NMP z Góry Karmel, wraz z poprzedzającym ją Triduum prowadzonym przez O. Krzysztofa Jarosza (i jak co roku, kilkadziesiąt osób włączonych do duchowej rodziny Karmelu przez

szakplerz). I jeszcze rekolekcje Naszej Matki, pierwsze na przełożenstwie, zakończone tradycyjnie wspólnotowym świętowaniem – wielką rekreacją. Wreszcie przyszedł czas na rozszady personalne.

31 lipca przywitałyśmy s. Anastazję, która wróciła do nas po trzyletnim pobycie w Tangerze. Niezapomniane pierwsze chwile wzruszenia i obustronne zapewnienia (bardzo miłe☺), że „nic się nie zmieniłaś, jakby nie było tych trzech lat...” Nie mogłyśmy się na siebie napatrzeć i opowiadaniom nie było końca. Przerwały je, na tydzień zaledwie, wspólnotowe rekolekcje, prowadzone przez O. Artura z Drzewiny. Przeżyłyśmy je jako czas łaski, spokojny i radosny, wypełniony Bogiem.

19 sierpnia pożegnałyśmy s. Natalię, która wyruszyła do Usola Syberyjskiego. Towarzyszmy naszej siostrze modlitwą i miłością. Przez nasze zaangażowanie w sprawy Usola czujemy, że w jej osobistym powołaniu ma udział cała nasza wspólnota. Pan w swojej hojności dał nam od razu, nawet z wyprzedzeniem, imienniczkę naszej siostry, i też z Białorusi, aspirantkę Natalię.

Na koniec dzielimy się najświeższą radością: 28 sierpnia z Kongregacji dotarła do nas decyzja o przekazaniu nam opieki nad fundacją w Usolu Syberyjskim. Deo gratias!



A zdjęcie pochodzi z imienin s. Moniki, która w tym roku zaprosiła nas na grilla☺☺☺

Obłóczyny w Spręcowie

Sierpniowa Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny zapisała się w historii naszej wspólnoty jako dzień radości z przyjęcia habitu Naszego Zakonu przez postulantkę Elizę. Etap postulatu rozpoczęty przez nią we wspomnienie św. Marty ubiegłego roku, został zwieńczony przyjęciem imienia zakonnego - s. Maria Marta od Świętej Rodziny. Nasza radość była z wielokrotnością ponieważ ostatnie obłóczyny odbyły się w naszej wspólnoty w 2010 roku. Wierzmy, że ta łaska to dobrodziejstwo Boże w ramach przeżywanego przez nas Jubileuszu 25-lecia fundacji. Uroczystości przewodniczył N. O. Delegat Wojciech Ciak OCD, a współcelebransem był ks. Piotr Dernowski - olsztyński duszpasterz akademicki, towarzyszący naszej siostrze w drodze rozeznawania powołania. Obecni byli rodzice Elizy, siostra, krewni i przyjaciele z olsztyńskiej wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym Soli Deo Omnia.

W homilii Nasz Ojciec podkreślił wymowę habitu jako szaty nieśmiertelności zapowiadającej przyszłe Zmartwychwstanie. Odnosił się do słów św. Naszej Matki o współpracy Marty i Marii, tak by Jezus mógł zawsze czuć się ugoszczony w duszy naszej siostry. Natomiast na tytułację wskazał jako na zadanie realizacji powołania w konkretnej wspólnotcie, która stała się dla Elizy nową rodziną, gdyż jak sama wyznaje: *Mocno mnie dotykają słowa Jezusa, że „każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy.” To, co początkowo wydawało się stratą, teraz odkrywam jako zysk. A jeszcze tyle do odkrycia!*



Dwa tygodnie po obłóczynach, poruszeni słowami świadectwa naszej nowej siostry, które można znaleźć na naszej stronie internetowej, odwiedzili naszą wspólnotę redaktorzy programu katolickiego skierowanego do młodzieży *Studio Raban TVP*. Jako, że Siostra Maria Marta pierwsze informacje o klasztorach karmelitanek uzyskała dzięki reportażowi zrealizowanemu w 2012 roku przez redakcję programu „*Miedzy niebem i ziemią*”, zgodziła się wziąć udział w programie i opowiedzieć o swojej drodze do Karmelu. Kto wie, może tak jak było w przypadku Siostry, ziarno powołania znajdzie dobrą glebę w sercu młodych dziewcząt, które „przypadkiem” obejrzą program.

Życzymy naszej Siostrze poznawania tajemnic i piękna Karmelu terezańskiego w towarzystwie Jezusa, Maryi i Józefa, a także by jej młode karmelitańskie życie owocowało dla zbawienia wielu dusz.

Z Serdecznymi pozdrowieniami - Wasze siostry ze Spręcowa

Z Karmelu w Warszawie

W życiu wspólnot ludzkich, tak jak i każdego pojedynczego człowieka mają miejsce ważne, uroczyste wydarzenia, często na długo pozostające w pamięci, które raz po raz pojawiają się pośród prozy codzienności, ubogacając ją i nadając swoisty koloryt. Często zwracamy na nie szczególną uwagę, długo do nich się przygotowujemy, oczekujemy na nie z niecierpliwością ... i niestety przez to codzienność przemyka nam niepostrzeżenie. A tak naprawdę to właśnie w niej dokonują się wielkie rzeczy, choć w Bogu ukryte, dla ludzkiego oka niedostrzegalne. W Bożej logice bowiem wartość ma tylko to działanie, które inspiro-

wane jest bezinteresowną miłością, a najczęściej zdarza się, że dokonuje się ono poza „światowymi reflektorami”. Tylko te czyny zostają zapisane na wieki w „księdze życia”, którą kiedyś dane nam będzie czytać w Bożym świetle. Tymczasem nasze kroniki, które niestety nie sięgają aż tak w głąb ludzkiego serca, muszą zadowolić się odnotowaniem jedynie tych zewnętrznych, z ludzkiego punktu widzenia ważniejszych wydarzeń, mających miejsce w historii naszych Wspólnot, by pamiętać o nich inspirowała naszą codzienność.

Niezwykle upalne w tym roku wakacyjne miesiące były dla wielu ludzi żyjących w świecie czasem letnich wakacji i urlopów, okazją do spędzenia wolnego czasu z najbliższą rodziną celem wspólnego odpoczynku po roku intensywnej pracy i pogłębienia rodzinnych relacji. Choć nasze karmelitańskie klauzurowo-kontemplacyjne życie wyklucza tego typu formę odpoczynku, często w letnie miesiące, wykorzystując ładną pogodę odpowiadamy – choć w obrębie klasztoru, to jednak w całkowitej samotności - swoje indywidualne rekolekcje. Ich celem jest przede wszystkim ożywienie i pogłębienie naszej relacji z Osobą nam najbliższą, a więc z Bogiem, ożywienie naszej gorliwości w Jego służbie, ale też i pogłębienie i nadanie właściwego wymiaru relacji z osobami, z którymi żyjemy na co dzień, a więc z naszymi Współsiostrami. Oczywiście jest to też swoisty czas odpoczynku i nabierania sił do dalszej, wspólnej wędrówki, niemniej jest to element wtórny czasu pustelniczych rekolekcji.

Nie wszystkim członkiniom naszej Wspólnoty było dane w ten sposób spędzić wakacyjne miesiące. Niemniej wszystkie przeżyłyśmy wspólnie wydarzenia, które w nich miały miejsce, i o których postaramy się „pokrótce” wspomnieć:

5 lipca, jak co roku, odbył się kwartalny dzień pokuty połączony zwyczajowo z milczeniem i postem oraz całodobową adoracją Najświętszego Sakramentu, w tym miesiącu w intencji nowych powołań kapłańskich i zakonnych oraz we wszystkich intencjach naszego Zakonu. Był to zarazem I piątek miesiąca, więc łączył się z nabożeństwem wynagradzającym ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Dzień pokuty poniekąd pomógł nam wejść w klimat przygotowań do obchodów centralnej uroczystości w naszym Zakonie – Uroczystości NMP z Góry Karmel, potocznie zwanej Matką Bożą Szkaplerzną. Jak co roku poprzedziła ją nowenna, która rozpoczęła się 7 lipca. Nowenna odprowadzana była codziennie rano, po konwentualnej Mszy św. W trakcie jej trwania istniała możliwość przyjęcia szkaplerza.

By jeszcze bardziej ożywić kult Matki Bożej Szkaplerznej i przybliżyć wiernym nabożeństwo szkaplerzne, wzorem poprzednich lat postanowiłyśmy po raz kolejny zorganizować specjalne Triduum poprzedzające Uroczystość. Miało ono miejsce w dniach 13-15 lipca. Tym razem poprowadził je Nasz Ojciec Delegat – o. Wojciech Ciak OCD. Każdego dnia Triduum po południu, o godz. 18 miała miejsce specjalna Msza Święta wotywna o Matce Bożej z Góry Karmel z okolicznościową homilią, w której Ojciec Wojciech przybliżał zebranym różne aspekty życia Maryi, ukazując Ją jako Kobiętę, Matkę, Przyjaciółkę, jednocześnie starając się, w sposób niezwykle precyzyjny przedstawić główne myśli omawianych zagadnień i wpisać je w aktualne problemy społeczne. Oryginalność przesłania zawartego w homiliach o. Wojciecha spotkała się z pozytywnym odbiorem słuchaczy, tak, że z dnia na dzień ich liczba wzrastała. Sam dzień Uroczystości Matki Bożej Szkaplerznej uczciłyśmy wielką rekreacją, przygotowując się jednocześnie intensywnie do centralnych jej obchodów, które miały miejsce w naszej kaplicy podczas wieczornej Eucharystii. Frekwencja jej uczestników przerosła nasze skromne oczekiwania. Wierni podczas wieczornej Mszy Świętej „szczelnie” wypełnili dostępną im przestrzeń – zewnętrzną kaplicę, zakrystię, a nawet hol i część dziedzińca przed Klasztorem.

Po Eucharystii aż kilkanaście osób przyjęło szkaplerz karmelitański, co również było dla nas dużym a zarazem radosnym zaskoczeniem. Zebranych czekała w tym dniu jeszcze jedna dodatkowa atrakcja – po uroczystej Mszy Świętej i przyjęciu chętnych do szkaplerza miał miejsce koncert pieśni maryjnych w wykonaniu zaprzyjaźnionego z naszym klasztorem światowej sławy śpiewaka operowego – p. Andrzeja Batora. P. Andrzej podzielił się również z zebranymi, jak na co dzień doświadcza w swym życiu szczególnej opieki Maryi i co Jej zawdzięcza. Świadek dotyczące swojego nawrócenia i pomocy doświadczanej ze strony Maryi złożył również p. Jan, znajomy p. Andrzeja. Po koncercie i świadectwach obu panów zwyczajowo już zaprosiłyśmy zebranych do rozmównicy na agapę. Wspólne świętowanie zakończyłyśmy dość późno, choć nieco zmęczone przygotowaniem i sprzątaniem po nim, jednak wdzięczne Bogu za możliwość uczczenia naszej Najświętszej Matki z Góry Karmel i dzielenia się danymi nam w szkaplerzu duchowymi dobrami z tak liczną grupą wiernych.

Po zakończonych uroczystościach powróciłyśmy, na krótki wprawdzie czas do codzienności ... i wysokiej miary zwyczajnego życia karmelitańskiego. Pomimo upałów – przerywanych gwałtownymi opadami i

burzami – nasz sad obficie w tym roku zaowocował, w związku z czym czekały nas sezonowe prace przy przetworach, które zdominowały II połowę lipca oraz większą część sierpnia. Zbieranie, gotowanie, pasteryzowanie – to w naszym klasztorze przeważające prace wakacyjnych miesięcy. Półki w klasztornych piwnicach stopniowo zaczęły się zapełniać słoikami z tegorocznymi przetworami. Z pewnością będą bardzo przydatne podczas następnych miesięcy i pozwolą nam zaoszczędzić wydatki na żywność, co jest też pewnym wyrazem naszego zakonnego ubóstwa.



W wakacyjne miesiące nie zabrakło również w naszym klasztorze prac remontowych. Niestety ze względu na wakacyjne urlopy fachowców nie mogliśmy przeprowadzić ich na taką skalę, na jaką planowaliśmy. Udało nam się jednak nieco odnowić refektarz, kontynuować modernizację części naszego ogrodu, a w drugiej połowie sierpnia rozpocząć montaż instalacji odgromowej i podjąć się usprawnienia działania furty i wejścia do klasztoru (monitoring, automatycznie otwierana brama wjazdowa do klasztoru). Ufamy, że dzięki pomocy naszego niezawodnego Opiekuna, św. Józefa, prace remontowe będą bez większych przeszkód kontynuowane.

Początek sierpnia to dla wszystkich Warszawiaków, zwłaszcza mieszkańców Warszawskiej Woli, wyjątkowy czas pamięci o tych, którzy zginęli w czasie Powstania Warszawskiego. Również teren naszego klasztoru naznaczony jest krwią powstańców i mieszkańców naszej dzielnicy. „Rzeź Woli” – jak określono te wydarzenia – trwała trzy dni – od 5 do 7 sierpnia 1944 r. Trzy dni i ok. 40 - 60 tys. zabitych. 5 i 6 października 1944 r. na terenie naszego ogrodu zamordowano ponad 3 tys. osób. Licząca wówczas 12 osób Wspólnota naszego Klasztoru cudownie ocalała dzięki śmiałej interwencji jednej z Sióstr. Niestety czekał je swoisty „exodus” - wywiezione początkowo do obozu przejściowego w Pruszkowie, potem do obozu pracy w Niemczech, dzięki interwencji Ojców Karmelitów Bosych uwolnione powróciły z wojennej tułaczki przez Kraków i Paczółtowice na jesieni 1945 r. do prawie doszczętnie zburzonego warszawskiego klasztoru, by tu, w sercu Stolicy na nowo rozpocząć karmelitańskie życie. W tym roku wypadła 75. rocznica tych wydarzeń („krwawej rzezi

Woli”), dlatego też postanowiłyśmy uczcić ją w wyjątkowy sposób. Ponieważ w klasztornych kronikach zachował się szczegółowy opis wszystkich tamtych wydarzeń sporządzony przez jedną z Sióstr w nich uczestniczących, a w klasztornym archiwum również dość bogata dokumentacja fotograficzna tego okresu, postanowiłyśmy udostępnić te dane osobom odwiedzającym nasz klasztor i stworzyć swoistą wystawę prezentującą historię naszego Klasztoru w czasie ostatniej wojny. Postarałyśmy się ukazać w niej życie naszej Wspólnoty w czasie okupacji, miejsca związane z „krwawą rzezią Woli”, zarówno na terenie naszego klasztornego ogrodu jak i jego okolic, warunki życia Sióstr w obozie pracy w Niemczech czy w końcu ruiny klasztoru, które Siostry zastały po powrocie do Warszawy.

Wystawa została umieszczona na holu naszego Klasztoru, przy wejściu głównym do budynku, tak, by była bezpośrednio dostępna dla odwiedzających nasz klasztor osób. Udało nam się również opracować i wydrukować folderek, w którym umieściliśmy szczegółową relację z tamtych wydarzeń, spisaną przez jedną z Sióstr w nich uczestniczącą, wraz z ilustrującymi ją zdjęciami. Jednakże głównym elementem obchodów 75. rocznicy „krwawej rzezi Woli” była w naszym Klasztorze specjalna Msza Święta odprawiona 5 sierpnia o godz. 18 przez Naszego Ojca Delegata o. Wojciecha Ciaka, w intencji naszej Ojczyzny – o wierność chrześcijańskim i polskim wartościom oraz w intencji pomordowanych na terenie Klasztoru i jego okolic w czasie Powstania Warszawskiego. Podczas homilii Nasz Ojciec Wojciech postarał się ukazać analogię, jaka istnieje pomiędzy wydarzeniami sprzed 80 i 75 lat (rok 1939 i 1944) a obecną sytuacją w Warszawie. Zachęcił słuchaczy do wyciągnięcia odpowiednich wniosków, a więc zachowania czujności

wobec pojawiających się ideologii, umiejętności pójścia „pod prąd” tym trendom przeciwnym wartościom chrześcijańskim i do modlitwy w intencji naszej Ojczyzny. Po Mszy Świętej zebrani mogli wysłuchać koncertu pieśni powstańczych w wykonaniu p. Andrzeja Batora oraz fragmentów wspomnień Sióstr z naszego Klasztoru z czasu Powstania Warszawskiego i Rzezi Woli. Msza Święta zgromadziła wyjątkowo dużą liczbę osób, mimo, że był to czas wakacyjno-urlopowo-pielgrzymkowy. Była dla nich okazją do zapoznania się z burzliwą historią początków istnienia naszego Klasztoru, którą większość z nich usłyszała po raz pierwszy. Dla nas – po raz kolejny zachętą do refleksji nad Bożą Opatrnością, która czuwała i wciąż czuwa nad naszym Klasztorem i z nawet najtragiczniejszych wydarzeń wyprowadza dobro. Wspomnienie przeszłości jeszcze raz umocniło nas w przekonaniu o potrzebie naszej obecności w tym miejscu, miejscu śmierci tylu niewinnych osób, o potrzebie naszej modlitwy w ich intencji, ale też w intencji obecnie żyjących mieszkańców naszej Stolicy, których postawy niejednokrotnie daleko odbiegają od postaw chrześcijańskich czy nawet wręcz je zwalczają. By wydarzenia sprzed 75 lat już się nie powtórzyły ...

Po obchodach rocznicy znów powróciliśmy do naszej „codzienności”, bardziej zmobilizowane do jej wiernego przeżywania.

W drugiej połowie miesiąca sierpnia czekało nas jeszcze kilka „nadzwyczajnych” wydarzeń. 22 sierpnia przyjechał do naszego Klasztoru na niespełna 3 dni o. Tadeusz Kujalowicz OCD, by wygłosić nam kilka konferencji o modlitwie w nauczaniu św. Teresy od Dzieciątka Jezus, poprowadzić dzień skupienia oraz świętować wraz z nami rocznicę Reformy Terezańskiej. Pierwsza konferencja miała miejsce 22 sierpnia o godz. 15.30. Na wieczornej rekreacji tego dnia spotkałyśmy się w rozmównicy z o. Tadeuszem. Ojciec opowiedział nam o swej tegorocznej podróży do Kazachstanu, z której niedawno powrócił. Z ciekawością słuchałyśmy jego relacji dotyczącej również życia naszych Sióstr na dalekim Wschodzie, w głębi Rosji. Kolejny dzień przeżyłyśmy jako wspólnotowy dzień skupienia, ubogacony dwiema konferencjami o. Tadeusza, jednocześnie przygotowujący nas do odnowienia naszych zakonnych ślubów i świętowania rocznicy Reformy Terezańskiej. 24 sierpnia, dokładnie w 457. rocznicę powstania pierwszego klasztoru karmelitanek bosych w Avila, o godzinie 7.30 została odprawiona przez specjalnie na tę okazję zaproszonego Naszego Ojca Prowincjała o. Jana Malickiego w koncelebrze z o. Tadeuszem Kujalowiczem Msza Święta, podczas której odnowiłyśmy naszą Profesję Zakonną. Podczas homilii Nasz Ojciec przypomniał historię powstania pierwszej fundacji karmelitanek bosych i zachęcił nas do twórczej wierności charyzmatowi terezańskiemu. Po Mszy Świętej i śniadaniu zaprosiłyśmy Ojców na zwiedzenie naszego klauzurowego, wciąż modernizowanego ogrodu, na maliny i lody. Spotkaniu towarzyszyła ożywiona rozmowa. Cieszyłyśmy się, że mogłyśmy wraz z naszymi ojcami świętować tę tak ważną dla nas rocznicę. Niestety Ojcowie jeszcze przed południem musieli wracać do swych obowiązków, my natomiast nasze wyjątkowe święto uczciłyśmy całodzienną wielką rekreacją.

Dwa dni później czekała nas kolejna, miła niespodzianka. 26 sierpnia, na porannej Mszy Świętej gościliśmy o. Emilianę od św. Józefa, który akurat w tym dniu świętował 50. rocznicę swojej Profesji Zakonnej. Po śniadaniu spotkałyśmy się w rozmównicy z Ojcem Jubilatą i z wielkim zaciekawieniem wysłuchaliśmy niezwykle bogatej historii jego misyjnego powołania: Rwanda, Burundi, Hiszpania (Toledo), Argentyna, Białoruś i – ostatnio – Litwa, gdzie po krótkim urlopie w Polsce Ojciec wkrótce powraca. Czas niezwykle szybko nam upływał, tak, że nawet nie spostrzegłyśmy się, gdy musieliśmy zakończyć nasze spotkanie. Wdzięczne Bogu za wieloletnią posługę Ojca i wszelkie łaski, których podczas tych lat doświadczał polecamy w modlitwie jego aktualną misję na Litwie.

Nadszedł koniec sierpnia, dla dzieci i młodzieży – koniec wakacji, powrót do codziennych obowiązków. Solidaryzując się z nimi, jak i z tymi wszystkimi, którzy w żyjąc w świecie podejmują trud codziennej pracy, my również mobilizujemy się do wiernego wypełniania naszego ukrytego w Bogu powołania. W Kronice klasztornej odnotowano istotne wydarzenia minionego czasu, które przeszły już do historii i tę historię tworzą. „Kronika Boża” nieustannie zapisuje ukryte dzieje naszych dusz. Kiedyś być może będzie nam dane je poznać, ujrzyć w Bożym świetle wartość naszych codziennych zmagających się do coraz większej wierności Bożemu powołaniu. Dziś jednak okrywa je milczenie. Niech ono towarzyszy naszej „ukrytej misji”, a tym samym czyni ją bardziej bezinteresowną i jednocześnie bardziej owocną dla Kościoła i świata.



Łódź, 2 września 2019 r.

Drodzy Bracia i Siostry w Karmelu!

W roku 2019 Opatrzność Boża obdarza nas dwiema znaczącymi rocznicami związanymi ze Sługą Bożym Ojcem Anzelmem Gądkiem OCD (1884-1969), założyciela Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. W lutym br. obchodziliśmy 135. rocznicę jego urodzin, zaś w dniu **15 października br. przypada 50. rocznica jego odejścia do wieczności**. Wydarzenia te są dobrą okazją, by przeżywać je w łączności z całą Rodziną Terezańską i wpisują się w rozpoczęte obchody 100-lecia założenia naszego Zgromadzenia (31.12.1921).

Zapraszamy Was do Łodzi na **sobotę 12 października br.**, by w kościele Ojców Karmelitów Bosych, przy ul. Liściastej 9, gdzie znajdują się doczesne szczątki Sługi Bożego, wspólnie przeżywać wspomnianą 50. rocznicę jego śmierci. Pragniemy dziękować Panu Bogu za dar jego życia oraz spełnione powołanie zakonne i kapłańskie, które do dziś jest świadectwem zjednoczenia z Chrystusem oraz całkowitego oddania swego życia Zakonowi i Kościołowi świętemu.

Program naszego świętowania w Łodzi obejmuje:

w kościele Ojców Karmelitów Bosych

godz. 11.00 – projekcja multimedialna na temat ostatnich lat życia Sługi Bożego;

godz. 11.30 – EUCHARYSTIA pod przewodnictwem Jego Ekscelencji Arcybiskupa Grzegorza Rysia, metropolity łódzkiego, o dar beatyfikacji o. Anzelma;

w Domu prowincjalnym Zgromadzenia przy ul. Złocieniowej 38:

godz. 15.30 – zwiedzanie Muzeum Sługi Bożego o. Anzelma Gądka

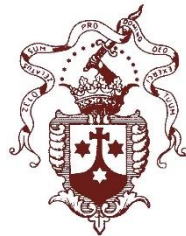
Serdecznie zapraszamy

s. Konrada Dubel CSCJ
postulator

Postulacja Sługi Bożego Anzelma Gądka OCD
ul. Złocieniowa 38, 93-258 Łódź
tel. 42-659-24-97; 728-302-374
e-mail: azkarmel@archidiecezja.lodz.pl
www.anzelmgadek.pl

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 października** 2019 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przysyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 109 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec
Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raławicka 31
02-601 Warszawa
Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12
mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com

do użytku wewnętrznego Prowincji